GŁOS NARODU

NR. 28. — ROK XXV. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 2. LUTEGO 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	K —28
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny	—40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce	—80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego	1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego	150
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl.	2—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl.	1—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3844. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 83953, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu", 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Tydzień K. B. K.

Pod hasłem „niech każdy da, co może" rozpoczyna się w dniu dzisiejszym zbieranie funduszów na cele Książęco Biskupiego Komitetu Pomocy dla dotkniętych klęską wojny w Polsce.

Akcya ta potrwa do dnia 10. bm., a początek jej stanowić będą ofiary pieniężne, które w dniu dzisiejszym zbierać się będzie we wszystkich kościołach kraju naszego. Komitet Książęco-Biskupi działając w porozumieniu z Ks. Arcybiskupami i Biskupami, zwrócił się przeto do ludności kraju naszego z gorącem wezwaniem, aby każdy z nas spełniając swój obowiązek miłości Ojczyzny i bliźniego w dniu tym złożył do skarbony K. B. K. ofiarę wedle swej możności i przyczynił się w ten sposób do ulżenia nędzy najbardziej klęską wojny dotkniętych rodaków.

Od siebie wyrażamy niezłomną ufność, że dzień dzisiejszy prawdziwie wydatnie zasili fundusze K. B. K. i umożliwi tej tak zasłużonej instytucyi skuteczne spełnianie zamierzonych przez nią zadań. Rzesze wiernych, którzy w dniu dzisiejszym zapełnią świątynie Pańskie, pośpieszą przeto ochotnie z groszem ofiarnym na rzecz tych wszystkich, którzy na ogromnym obszarze kraju naszego niejednokrotnie cierpią najdotkliwszą nędzę.

Prócz zbiórki w kościołach w dniu dzisiejszym przyjmować będzie K. B. K. datki dla ofiar wojny przez dni następne w ciągu t. zw. „Tygodnia K. B. K." i w tym celu rozesłał do osób i instytucyi kraju swoje czeki P. K. O. Dołączona tam odezwa zawiera krótkie sprawozdanie z dotychczasowej, trzeci rok już trwającej działalności K. B. K. i podaje w wymownych cyfrach ogrom zapotrzebowania, wywołanego przez wojnę w kraju naszym. Nie wliczając sum, wydanych na doraźną pomoc przez Delegacye K. B. K. w licznych miejscowościach kraju naszego, samo główne biuro K. B. K. w Krakowie wydatkowało na Galicyę 3,120.000 koron, a na Królestwo Polskie i Litwę 2,378.000 koron, zatem razem kwotę 5,498.000 koron.

Każdy dzień trwania tej wojny powiększa jednak niesłychanie nędzę szerokich mas i pogarsza los tysięcy wdów i sierót, wyciągających rękę z prośbą o ratunek. Obowiązkiem wszystkich ludzi dobrej woli jest przeto podać pomocną dłoń tym słabszym, znoszącym najcięższe następstwa wojny.

Niewątpliwie przeto także drogą dobrowolnych ofiar, złożonych na wydane przez K. B. K. czeki P. K. O. wpłyną do szkatuły naszej największej instytucyi dobroczynnej wydatne kwoty, a to jako dowód, że umiemy sami sobie wedle najlepszej woli i możności w nieszczęściu pomódz.

Dla osób, które z jakiegokolwiek powodu nie otrzymały czeków P. K. O., pozostaje także możność złożenia ofiary w jednej z Delegacyi K. B. K., a nadto w Banku krajowym (Filia w Krakowie), w Książęco-Biskupim Komitecie w Krakowie (ul. Wolska l. 3, od 10—1), w Konsystorzu Książęco-Biskupim (od godziny 9—1) i w sklepie Czerwonego Krzyża (Rynek, Pałac Spiski).

Ofiary na rzecz K. B. K przyjmować się będzie w ciągu „Tygodnia K. B. K." także w sklepie Czerwonego Krzyża (Pałac Spiski Rynek). Dyżur sprawować będą: W piątek p. Stanisława Rychłowska, przedpoł. — W sobotę 3. lutego przedpoł. p. Antonina Sikorska, popoł. p. Goldfrejowa; W niedzielę 4. lutego przedpoł. p. Stanisława Rychłowska; W poniedziałek 5. lutego przedpoł. p. Dobryniecka, popoł. p. Helena Komornicka: We wtorek 6. lutego przedpoł. p. Zofia Koźmianowa, popoł. p. Helena Müllerowiczówna; We środę 7. bm. przedpoł. p. Marya Turska, popoł. p. Jadwiga Różańska; We czwartek 8. bm. przedpoł. p. Zofia Hoffmanowa, popoł. p. Jadwiga Różańska; W piątek 9. bm. przedpoł. p. Oskarowa Halecka, popoł. p. Marya Dzierżyńska; W sobotę 10. bm. przedpoł. p. Rektorowa Kazimierzowa Kostanecka, popoł. p. Stanisława Rychłowska; Niedziela 11. bm. przedpoł. p. Stanisława Rychłowska.

* * *

Pierwsze ofiary w Tygodniu K. B. K. złożyli: Tadeusz hr. Dzieduszycki 5.000 koron, Powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w Krakowie, za pośrednictwem swego członka p. Bronisława Zborowskiego 2.000 koron.

Ameryka i Europa.

Orędzie prezydenta Wilsona do senatu Stanów Zjednoczonych o warunkach trwałego pokoju w Europie burzy powierzchowny sąd, panujący wśród Europejczyków o Ameryce, jako państwie dolara i o Amerykanach, jako społeczeństwie bezdusznem, zmateryalizowanem, pozbawionem ideałów. Amerykański program urządzenia Europy tak, aby przez zapewnienie każdemu narodowi prawa do swobodnego bytu usunąć jedno z głównych źródeł ustawicznych wojen, program pełen wzniosłego idealizmu a postawiony przez przedstawiciela jednego z najpraktyczniejszych ludów na świecie, program, mający za sobą ten nader przekonywujący argument, że go już wybornym skutkiem zastosowano na drugiej półkuli, otwiera przeciętnemu Europejczykowi oczy na ów inny świat w antypodach, tak gruntownie niepodobny do wszystkiego, co przywykliśmy uważać za mniej lub więcej normalny porządek rzeczy. Z poza aktu Wilsonowskiego, nastrojonego na najwyższy ton moralny, wychyla się nieznana przeważnie Ameryka, która w żaden sposób nie pasuje do utartego schematu, Ameryka, która przy pełnym respekcie dla dolarów żywi fanatyczny kult wielkich ideałów i w sposób, jak najściślej pozytywny, traktuje to, co na naszym kontynencie pobłażliwie nazywa się romantyzmem i lawirowaniem pod obłokami. Jeżeli pismo Wilsona zainteresuje bliżej ludy europejskie, pławiące się w morzu krwi, wypadnie w XX wieku mówić o powtórnem odkryciu Nowego Lądu i jego mieszkańców, którzy urządzili się w sposób dyametralnie odmienny od naszej części świata. A praca odkrywcza będzie miała do poznania niezmierne obszary.

Jeden z publicystów naszych, Tadeusz Żuk-Skarszewski, poznał w Ameryce przed laty skończonego businessmana, fabrykanta samochodów, nazwiskiem Ford. Zdawało się — typ czciciela złotego cielca. Ten sam człowiek jest owym „marzycielem" i „idealistą", który w tej chwili sypie miliony na propagandę pokojową i zbratanie ludów w Europie. „Ta dziwna kombinacya — mówi Żuk-Skarszewski — zasługuje na uwagę, gdyż nie jest wyjątkową. „Zuchwały bussinesman" jest określeniem jednej strony charakteru Amerykanina i to nie najprzedniejszej. Praktyczność amerykańska stoi często na usługach idealizmu tak szczerego, że z nim nie zawsze mierzyć się może idealizm wielu chronicznie roztkliwionych dusz europejskich. Niejednokrotnie idealizm wytycza Amerykanom cel, a praktyczność — drogi."

Wspaniałe orędzie Wilsonowskie wskazuje owe drogi i ów cel bezradnej Europie, nie mogącej wybrnąć z śmiertelnej sieci swoich „kwestyj" narodowościowych.

* * *

Wilson w orędziu tem nie mówi właściwie nic, coby było nowem dla — Ameryki. Nieśmiertelna Deklaracya niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej z 4. lipca 1776 r. głosiła przed laty 141:

„Uważamy za niezaprzeczone i oczywiste następujące prawdy:

„Wszyscy ludzie stworzeni są równymi.

„Obdarzeni są przez Stworzyciela pewnemi niewzruszonemi prawami.

„Na pierwszem miejscu wśród tych praw należy postawić życie, wolność i dążenie do szczęścia.

„Aby zapewnić sobie używanie tych praw, ludzie ustanowili rządy, których sprawiedliwa władza wypływa z zezwolenia rządzonych".

Następca Jeffersona powtarza dziś tylko te stare prawdy.

* * *

Idee, wypowiedziane przez Wilsona, wywołaby szczególnie głęboki oddźwięk w Polsce. Nietylko dlatego, że wielki Amerykanin zaakcentował nasze prawo do bytu niezawisłego. Może w wyższym stopniu działało tu uderzające pokrewieństwo duchowe między przewodnią myślą polityczną Ameryki a ideałem życia zbiorowego, jaki wytworzył geniusz naszych dziejów i któremu do ostatnich czasów wiernemi pozostały wszystkie przodujące duchy Polski. Pisma warszawskie podają z powodu orędzia Wilsonowskiego wyjątki z głównego dzieła Augusta Cieszkowskiego „Ojcze Nasz", w którem znajdują się te same myśli o urządzeniu stosunków międzynarodowych, wypowiedziane w r. 1848, i ta sama koncepcya trwałego pokoju światowego. Cieszkowski pisał wówczas:

„Jak w zorganizowanych państwach prywatne gwałty ustąpiły miejsca procesom cywilnym, co było wielkim krokiem postępu w państwach poszczególnych, tak też publiczne gwałty narodów, t. j. wojny, ustąpić muszą procesom międzynarodowym, i to będzie stanowczym krokiem cywilizacyi. Jak dotychczas tylko poszczególne indywiduum było obywatelem poszczególnego narodu, tak odtąd naród, jako osoba zbiorowa, stanie się obywatelem rzeczypospolitej świata, której wszystkie części, bądź monarchie, bądź republiki, zamiast walczyć ze sobą o przewagę, będą współdziałać i pomagać sobie wzajemnie. Uszanowanie dla każdego narodu, dla niepodległości ludów, równie jak dla wolności osobistej, jest warunkiem skojarzenia ludzkości."

Równocześnie Mickiewicz rozwijał postulat rozszerzenia nakazów moralnych ze sfery stosunków jednostkowych na stosunki międzynarodowe, upatrując w tem konieczny warunek dalszego postępu świata.

Idee te nie były w ustach polskich tylko suchą doktryną. W chwili, gdy głosili je na wychodźtwie po r. 1831 wielcy Polacy, Polska miała już za sobą w tej dziedzinie czyn historyczny, jeden z najwspanialszych, jaki zapisały dzieje ludzkości: połączenie federacyjne w ramach jednej Rzeczypospolitej na zasadzie „wolni z wolnymi i równi z równymi" różnych narodów i kultur, dokonane w szeregu unii: z Litwą, z Prusami, z Inflantami.

To samo właśnie, co w dwieście lat potem urzeczywistniło się w unii północno-amerykańskiej i co dziś Wilson suggeruje jako ideał walczącej Europie.

* * *

W r. 1867 wyszła w Paryżu bezimienna książka „La decadence de l'Europe", której autor, Polak, Stefan Buszczyński, roztoczył przerażający obraz upadku naszej części świata i dążenia jej szybkimi krokami do katastrofy. W r. 1870 ogłosił Buszczyński drugą książkę: „Die Wunden Europas", W r. 1875 — trzecią: „Ameryka i Europa". Wszystkie trzy wyglądają dziś jakby wieszczym duchem natchnione, a były tylko produktami genialnej analizy i bystrego wnioskowania. W ostatniej przeprowadził Buszczyński porównanie starego i nowego kontynentu w każdej dziedzinie życia i porównanie to wypadło przerażająco. „Europa rozkłada się — Ameryka się kształci", „Ameryka wznosi się — Europa ginie", wołają karty tej pożółkłej książki, która na antykwarskich półkach nabiera dziś nagle groźnej aktualności. Buszczyński doszedł był przed czterdziestu laty do ponurego wniosku, że przy całym rozkwicie kultury materyalnej „Europejczycy są w porównaniu z północną Ameryką barbarzyńcami" i sądził, że od zagłady może starą Europę uratować tylko gruntowna rewizya podstaw moralnych, na których opiera się cały „rozwój".

To samo mówi dziś Wilson. A. Ch.

Namiestnik bar. Diller o aprowizacyi.

Podczas ostatniego pobytu we Lwowie J. E. p. namiestnik udzielił współpracownikom „Gaz. Wiecz." następujących informacyi, odnoszących się do aprowizacyi kraju.

— Co do spraw aprowizacyjnych, to stwierdzić muszę przedewszystkiem, że dzięki usilnym zabiegom powołanych do tego czynników, jakość chleba, która poprzednio dawała tyle powodów do uskarżania się, znakomicie się poprawiła. Jest to najlepszym dowodem, że chwilowe niedomagania, które tak często publiczność naszą napełniają zniecierpliwieniem, nie są wcale wykładnikiem jakiegoś istotnie groźnego stanu rzeczy, ale spowodowane są bądź to przez niesumienność niektórych — na szczęście — nielicznych czynników, bądź to przez nieprzystosowanie się do warunków, stworzonych przez stan wojenny, a więc np. nieumiejętność obchodzenia się z domieszkami. Dodać muszę także, że w wielu wypadkach wśród publiczności daje się spostrzegać prawdziwa psychoza, polegająca na niepotrzebnem gromadzeniu zapasów i wycofywaniu ich w ten sposób z obiegu. Ci, którzy w ten sposób postępują, zapominają o tem, że postępowaniem swojem, wysoce karygodnem, w dosłownem tego słowa znaczeniu, przyczyniają się do wygłodzenia swoich współobywateli i podają w ten sposób rękę wrogowi. Postępowania tego rodzaju nie można nie potępić i to jak najostrzej, tembardziej, że, jak to w wielu wypadkach stwierdzono, nagromadzone zapasy przechodzą o wiele zapotrzebowanie danej osoby, czy też rodziny, nawet przy wzięciu pod uwagę nieprawdopodobnie jeszcze długiego przeciągnięcia się wojny. Te „chomiki" są obecnie naprawdę największymi szkodnikami pod słońcem.

W sumie moich obserwacyi stwierdzić muszę, że powodów do jakiegoś silnego zaniepokojenia niema. Niemniej jednak wskazana jest jak najdalej idąca i jak najbardziej skrajnie pojęta oszczędność w obchodzeniu się ze środkami żywności. — Zarządzenia władz w ten sposób zostały wydane, że możemy zupełnie spokojnie patrzeć w przyszłość. W tym zaś okresie właśnie nadejść powinna zapewniona w swoim czasie po zwycięstwach w Rumunii pomoc aprowizacyjna. Liczyć się jednak trzeba z tem, że nawet przy znakomitej sprawności organizacyjnej i komunikacyjnej mocarstw centralnych i ich sojuszników — obecnie, podczas wojny, i do tego w zimie, nie można z matematyczną ścisłością obliczyć wszystkich okoliczności i z góry oznaczyć wszelakie terminy. Dlatego to właśnie, aby usunąć trudności w ewentualnym okresie przejściowym, jak najszersze sfery ludności powinny ściśle stosować się do przepisów, wydanych przez władze, pamiętać o tem, że przepisy te wydane zostały dla jej dobra i że jak naj-

---

Kościół i Polska.

Zniesienie całego szeregu biskupstw polskich nie było oczywiście wypadkiem odosobnionym, towarzyszył mu cały aparat zarządzeń, zwróconym zarówno przeciw osobnikom, jak przeciw ogółowi katolickiemu i polskiemu, a których zadaniem było podkopanie spójni i stanu posiadania nietylko tych warstw społecznych, w których istniała polska tradycya państwowo-twórcza, ale też przeciwko całemu ogółowi polskiego ludu katolickiego, który mimo wszelkich słabszych, bądź silniejszych odrębności dążeń społecznych był jednak głównie dzięki katolicyzmowi odgrodzony od wschodu nieprzepartą zaporą. Kilka przykładów z zakresu materyału, który użyto do wykreślenia mapy kościoła niech służy jako illustracya tej strony polskiego życia kresowego w dobie porozbiorowej.

Na zachodzie w obrębie jedynej dyecezyi Chełmińskiej utracono w wieku ubiegłym 29 parafii rzymsko-katolickich, a prócz tego jedynie w pierwszej połowie ubiegłego stulecia 22 kościołów filialnych i 71 kaplic. Od roku 1872, w którym tzw. „Kulturkampf" uzyskał sankcyę ustawową zostało w samych Prusach Zachodnich zniesionych 58 klasztorów, a równocześnie liczba duchownych spadła w dyecezyi Chełmińskiej z 418 (w r. 1877) na 857 (w r. 1891). Działo się to mimo, że katolicyzm stale i pomyślnie się rozwijał. Liczba katolików wzrosła w Prusach Zachodnich w latach 1815—1910 od 260—883.000, liczba ewangelików od 273—789.000; roczny przyrost pierwszych wynosił 37%, drugich tylko 30%.

Ile parafii katolickich zostało w ciągu ostatnich 50 lat na wschodnich kresach polskich zamkniętych, nie umiem powiedzieć; jedna próba przeprowadzona dla gubernii mohylewskiej daje o tem niejakie może słabe pojęcie. Przed powstaniem styczniowem było tam 46, dziś jest tylko 33 parafii katolickich. Liczba katolików wzrosła tam w tym czasie tylko z 43 na 58.000. Szczegółowa statystyka ludności katolickiej pojedyńczych dziekanatów rzuca jednak na te stosunki i procesy bardzo ciekawe, ale też i ponure światło. Jak bowiem bez przypuszczenia dokonanej tragedyi społecznej można sobie wyobrazić fakta zupełnego zastoju liczbowego katolików na ogromnych obszarach kraju, w którym roczny przyrost ludności wynosi przeciętnie 15—20%? A ten zastój przyrostu, miejscami nawet pomniejszenie się liczby katolików dokonuje się na ogromnych obszarach w sąsiedztwie jednak mniejszych lub większych okręgów, w których rozwój liczbowy katolików, jeśli rzadko jest pomyślnym, to przecież jest normalnym. Ten objaw tłumienia powszechnego ludności katolickiej z pozostałymi, tu i ówdzie żywymi wyspami katolicyzmu jest bardzo znamiennym i jest sam przez się jaskrawą ilustracyą stosunków, w jakich Polacy na swych kresach wschodnich żyją. Gdybyż to obszary ze zanikającym katolicyzmem były przynajmniej przywiązane tylko do dziedzin ze słabym udziałem ludności katolickiej, dałby się ten proces do pewnego stopnia ewolucyjnie wytłumaczyć. Ale tak nie jest. Ludność katolicka marnieje, lub czynnie się jeszcze rozwija zarówno w obszarach, w których jest zrzadka rozsianą, jak też w obszarach, w których była zdawna czynnikiem przeważającym, jeśli nie panującym. Kilka przykładów: Na Ukrainie i wschodniem Podolu ludność katolicka, na ogół wszędzie słabo rozsiana, wzrosła w ciągu ostatniego 50-lecia dwu do czterechkrotnie w dziekanatach: Kijowskim, Radomyskim, Winnickim, Owruckim, Dubieńskim, Kowelskim, Władymirskim, pozostaje w zastoju w Skwirze, Humaniu, Bracławiu, w Równem, w Zwinogrodzie nawet gwałtownie zanikła. — Podobne stosunki panują w dyecezyi Wileńskiej lub Mohylewskiej, gdzie obok pomyślnego rozwoju elementu katolickiego ludność katolicka wzrosła w ostatniem półwieczu w dziekanacie Górno-Dynaburskim od 30—95.000, w Mińskim od 27—79, Wilejskim od 28—75.000: panuje zupełny zastój w dziekanacie Lepelskim od 15—19.000, Świrskim od 37—47.000, Słonimskim od 22—27.000, Nadniemeńskim od 34—26.000. Podobne stosunki panują jednak także na niemal czysto katolickiej Żmudzi, czego przykładem zastój liczby katolików w dziekanacie Kroki 42—44.000, Janiszki 62—69.000 lub Olsedy 41—58.000. Jakie środki administracyjne i finansowe (działalność Banku włościańskiego) były stosowane dla zatamowania rozwoju katolicyzmu na Litwie i Rusi, odczuwa to dobrze społeczeństwo polskie, a historya wyświetli to w przyszłości. Statyst yczna mapa Kościoła regestrując sumę wypadków w jednym obrazie przekonuje wymownie, że potęga dziedzictwa kilkowiekowej działalności kulturalnej polskiej na Litwie i Rusi jest jednak znacznie większą od wszelkich wpływów, wywartych na te społeczeństwa w okresie porozbiorowym.

Mapa gęstości parafii rzymsko-katolickich w Polsce przedstawia obraz jeśli nie identyczny, to przecież ogromnie analogiczny do obrazu rozmieszczenia katolików lub Polaków na obszarze ziem dawnej Polski. Pewne różnice, które zachodzą pomiędzy tymi obrazami, wzbudzają szczególny interes. W wielkiej zachodniej połaci dawnej Polski, na obszarze obejmującym także znaczne części Litwy, Białorusi, jakoteż części Podola, panuje pod względem rozmiarów parafii ogromna monotonia. Z wyjątkiem krajów dawnego Zakonu Niemieckiego, w którym parafie katolickie zrzadka rozsiane mają średnią powierzchnię ponad 1000 km² i krajów dawnego księstwa Warmińskiego z nader gęstemi parafiami, pozostają tam rozmiary parafii na ogół w odwrotnym stosunku do gęstości zaludnienia. W przeciwieństwie do tego jest obraz rozmieszczenia katolików i Polaków daleko bardziej różnorodnym. Licznym wyspom ze słabym udziałem katolicyzmu na Śląsku nie odpowiadają równi charakterystyczne różnice w mapie rozmieszczenia parafii. Trudno obronić się przed wnioskiem, że liczba parafii pozostała tam na ogół od wieków nie zmieniona, ale ludność katolicka zmieniła wyznanie. Odmienne stosunki panują na zachód od dolnej Wisły; wzmożonej tam liczbie katolików nie odpowiada gęstsza sieć parafii, których znaczna liczba zostało w dobie „Kulturkampfu" zwiniętą. Analogiczne stosunki, może na większą jeszcze skalę spostrzegamy na kresach wschodnich. Na wschód od linii Przemyśl—Lisko spada liczba Polaków, jeszcze bardziej liczba katolików. Spadek ten daleko słabiej zaznacza się w gęstości parafii. Podczas gdy jednak rozmieszczenie katolików, a zwłaszcza Polaków przystosowuje się w tych dziedzinach do granic politycznych zaboru austryackiego, to rozmieszczenie parafii jest zupełnie od tego czynnika niezależne. Gdy zaś parafie katolickie na wschodzie były wszędzie zrzadka rozsiane i stosunkowo słabo wyposażone, a zakładane tylko w wypadkach naglącej potrzeby, więc zgodność obrazów ilustrujących rozmieszczenie Polaków, katolików i parafii powinna być na wschodzie więcej, niż gdziekolwiek indziej w Polsce zupełną. Gdy tak nie jest, należy przypuścić, że znany na wschodzie proces przechodzenia Polaków do religii prawosławnej osięgał znacznie większe rozmiary, aniżeli się przyjmuje.

(Dokończenie nastąpi).

Eugeniusz Romer.

bardziej rygorystyczne ich stosowanie w obecnym okresie w wysokim stopniu dopomoże państwu i bohaterskim armiom sojuszniczym do przetrwania i złamania oporu wroga.

MAŁY FELEJTON.

Kuternoga.

(rw) Wiecznie zabawiano się nim i dokuczano mu w pracowni, aczkolwiek będąc kaleką, należał do najbardziej wprawnych robotników. Stronił od towarzystwa kobiet, gdyż laska, na której się opierał, a bez pomocy jej kroku postąpić nie mógł, przypominała mu ustawicznie jego kalectwo. Jedyną przyjemnością życia kaleki była książka, w której towarzystwie spędzał wolny czas od pracy, kino, gdzie chętnie zaglądał i tani teatr ludowy, odpowiadający szczupłym jego funduszom, nie zniewalający kalekę do spinania się w ścisku po wysokich piętrach, aby dotrzeć na najtańsze miejsca.

Wybuchła wojna. Każdy miesiąc przynosił coraz większą pustkę w pracowni. Poszli najprzód najmłodsi, tędzy i rośli jego koledzy, ci, co najczęściej dworowali sobie z niego, poszli też starsi, pod którymi terminował, a nawet najstarsi, gdyż 50 rok życia rękodzielnika należy już do sędziwego wieku.

Pomimo ciężkich czasów kaleka nasz jakby odmłodniał — ożywił się, był weselszy, mniej zgryźliwy dla otoczenia jak dawniej, tak że każdy ze znajomych spotrzegał wielkie zmiany w dotychczasowym trybie jego życia.

Wojna, będąc wielką producentką kalectwa, wytworzyła ich tak wiele, że obecnie nie zwraca się już na nich uwagi, a nasz kaleka stał się nawet lowelasem w swem towarzystwie. Ułomność jego była nieznaczna w porównaniu z tem, co się ciągle i wszędzie spostrzega.

Przestano sobie dowcipkować z niego w pracowni, gdzie wśród starszych kolegów, uwolnionych przy przeglądach, zaczął uchodzić nawet za obraz zdrowia młodości. Tak upływały lata wojny. Nadszedł trzeci kwartał wojenny, aczkolwiek smutny, bez tańców i pijatyk, jednak przyniósł on kres kawalarskiemu życiu kaleki. Wśród towarzyszy zawodowych gruchnęła wiadomość, że „kuternoga się ożenił i to niebyle jak“.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piątek NMP. Gromnicznej, śś. Fortunata i Felicyana. Jutro w sobotę śś. Błażeja, Feljksa i Grzegorza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 13; zachód przypada o godz. 4 min. 34. Długość dnia godzin 9 min. 23.

Z miasta.

ŚWIĘTO GROMNIC. Dziś kościół katolicki obchodzi podwójną uroczystość: Oczyszczenie Maryi i Ofiarowania Chrystusa w kościele. Prawo Mojżesza nakazywało niewiastom po urodzeniu dzieciecia płci męskiej dnia czterdziestego stawić się w świątyni i dla oczyszczenia swego złożyć na ofiarę Bogu jagnię, lub jeśli bardzo ubogą była, parę gołąbiąt lub synogarlic. Toż samo prawo obowiązywało aby rodzice każdego pierworodnego syna ofiarowali Bogu i poświęcili go na służbę kościelną, a to na pamiątkę pozabijania pierworodnych synów Egipskich, a zachowania hebrajskich, tudzież dla okazania najwyższego boskiego nad całem stworzeniem panowania. A że pokolenie Lewi przeznaczone było wyłącznie do kapłaństwa i kościelnych posług, zatem po ofiarowaniu Bogu pierworodnych synów innych pokoleń, prawo nakazywało, składając w ofierze pięć sykiów srebrnych, znowu ich wykupić. Kościół wypełnienie tych dwóch praw przez Matkę Bożą obchodzi dziś. Grecy nazywają tę uroczystość „Spotkaniem Jezusa Chrystusa“, ponieważ, kiedy Marya z Józefem wnosili Jezusa do kościoła spotkali Go Symeon starzec i Anna wdowa i publicznie Mesyaszem Go wyznali i ogłosili.

U nas w Polsce — także i gdzieindziej — zachowuje się skrupulatnie ten sam zwyczaj, że Matki po urodzeniu każdego dzieciecia spieszą z nim do kościoła na tak zwany „wywód“ to znaczy, że kapłan wychodzi do przedsionka kościoła odmawia nad matką i dzieciecięm stosowne modły, podaje gorejącą świecę i stułę do ręki i prowadzi przed ołtarz Matki Boskiej i tam ją błogosławi. Poczem matka dziecię składa na mensie ołtarzowej i Bogu je ofiaruje. W dawnych czasach w takiej chwili pierworodnego syna zawsze do kapłaństwa lub zakonu się przeznaczało i dziecię to już w tym duchu się wychowywało.

Świętem gromnic dlatego dzień dzisiejszy się nazywa, że kapłani święcą po kościołach świece woskowe Gromnicami nazwane, stąd, że bywają zapalone w czasie wielkiej burzy w celu jej odwrócenia i w chwili śmierci chrześcijanina na znak, że wiary dochował, gotów jest stanąć przed sądem Bożym i że z miłością oczekuje na przyjście Chrystusa. Zwyczaj ten jest wzięty z Ewangielicznej przypowieści o dziesięciu pannach, z lampami zapalonemi przyjścia Oblubieńca oczekujących. Zwyczaj ten skrupulatnie na ziemiach polskich dotąd jest przestrzegany z niemałą dla umierających pociechą, bo nastraja religijnie i do rezygnacyi pobudza.

Lud nasz wracając z kościoła niesie zapalone świece aż do domu i troskliwie od wiatru chroni, by mu nie zagasły, a przyszedłszy do domu wypala na belkach i futrynach drzwi krzyże. Jeśli komu rychło w drodze świeca zgaśnie uważa to za znak śmierci lub niepowodzenia w tym roku. Od dnia dzisiejszego też liczy lud połowę zimy. Gromnica — zimy połowica.

KOMISYA APROWIZACYJNA MIEJSKA odbyła wczoraj wieczorem w sali magistratu posiedzenie. Na zebraniu prezydyum miasta złożyło sprawozdanie z obecnego stanu aprowizacyi Krakowa.

NOWE PRZEPISY O WYPIEKANIU CHLEBA. Namiestnik gen. bar. Diller ogłosił nowe rozporządzenie o wyrobie chleba. Rozporządzenie to postanawia: Do wyrobu chleba wolno używać tylko mąki pszennej chlebowej, albo mąki pszennej jednolitej, albo mąki żytniej jednolitej, jednak tylko w ilości 60 proc. ogólnej wagi mąki do wyrobienia, a pozostałe 40 proc. ogólnej wagi muszą być przymusowo zastąpione w połowie mąką jęczmienną lub owsianą i miazgą kartoflaną. — Ten dodatek surogatów nie może być ani zwiększony, ani zmniejszony.

SPRZEDAŻ MĄKI. Nowe rozporządzenie namiestnika Galicyi gen. bar. Dillera z dnia 25 stycznia b. r. o wprowadzaniu w obrót mąki postanawia:

Wszelkie gatunki mąki pszennej i żytniej wolno wprowadzać w obrót tylko w stanie niemieszanym, konsumentom wolno je jednak sprzedawać tylko wtedy, jeżeli odbiorca bierze równocześnie 20 proc. mąki jęczmiennej lub owsianej.

Przekroczenia tego rozporządzenia, o ile podlegają karno-sądowemu ściąganiu, karane będą przez polityczne władze powiatowe grzywną do 2000 koron, lub aresztem do 3 miesięcy, a przy okolicznościach szczególnie obciążających grzywną do 5000 koron lub aresztem do 6 miesięcy.

POŻYTECZNA INSTYTUCYA. Otrzymaliśmy sprawozdanie z działalności żłóbka arcybractwa Matek chrześcijańkich w Krakowie, z którego podajemy ważniejsze szczegóły. Żłóbek Arcybr. Matek chrześc. z chwilą przyjęcia nazwy żłóbka im. Henryka Sienkiewicza, z powodów prawnych i finansowych przeszedł pod opiekę Polskiego Związku niewiast katolickich. W ciągu 6 miesięcy, od pierwszego lipca 1916 roku do 1 stycznia 1917 roku przychody żłóbka płynące głównie z daru K. B. K. oraz ofiar prywatnych wyniosły przeszło K. 8.000, zaś rozchody około 7.000 koron. W żłóbku utrzymywano razem 56 dzieci, 18 dziewcząt i 28 chłopców. W okresie sprawozdawczym czasu umarło 8 dzieci, co tłómaczy się słabym ich odżywianiem przed przyjęciem do żłóbka oraz złymi warunkami, w których na świat przychodzą. — Największem obecnie pragnieniem sekcyi żłóbka im. H. Sienkiewicza jest nabycie lub wynajęcie obszernego domu z ogródkiem w Krakowie lub okolicy, gdzieby dzieci miały stałe zamieszkanie i zdrowe powietrze. Osiągnięciu tego celu pomagają w znacznej mierze drobne składki i większe ofiary prywatne, zbierane przez Redakcye pism krakowskich. Wzrastająca ciągle ofiarność publiczności pozwoli niewątpliwie Zarządowi żłóbka postawić go w krótkim czasie na trwałych, niezachwianych podstawach materyalnych.

„KOBIETA POLSKA“, pismo Stowarzyszeń katolickich kobiet i dziewcząt pracujących, wydawane i redagowane przez ks. Ludwiga Kasprzyka, rozpoczęło drugi rok istnienia. W ciągu roku „Kobieta Polska“ oddała wielkie usługi katolickiej akcyi organizacyjnej prowadzonej wśród robotnic polskich w Galicyi zachodniej i zyskała sobie, jako pismo interesom jednej warstwy społecznej poświęcone, bardzo liczne koła zwolenniczek i czytelniczek, zwłaszcza w większych środowiskach przemysłowych. To też gazetka ta, niosąca zdrowe ziarno uświadomienia społecznego i narodowego w coraz liczniejsze w naszym kraju szeregi robotnic polskich i broniąca je przed hasłami i sieciami organizacyi radykalnych — zasługuje na gorące poparcie wszystkich katolickich czynników tem bardziej, że jest u nas w swoim rodzaju jedyną, doniosłe ma zadanie do spełnienia. Prenumerata „Kobiety Polskiej“ wynosi 2 korony rocznie. Adres Redakcyi i administracyi: Kraków, Plac Maryacki l. 2.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. W dniu dzisiejszym, zamiast zapowiedzianego wykładu dra Kiernika pt. „Stanowisko człowieka w przyrodzie“ odbędzie się wykład prof. dra Michała Siedleckiego: „Opieka nad potomstwem u zwierząt“ z obrazami świetlnymi.

ODCZYT O. J. WORONIECKIEGO „Potrzeba wiary religijnej — Jej przedmiot — Wiara a teologia — Rozwój wiary katolickiej — Wiara a myśl Cieszkowskiego“ odbędzie się w sobotę 3 lutego o godz. 6-ej w sali Collegium Nov. Wstęp 40 hal., dochód na legionistów.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3-ciej zawsze mile witane — „Śluby panieńskie“ Al. hr. Fredry.

Jutro premiera głośnej sukcesem w Warszawie najświeższej sztuki Tadeusza Rittnera, 3-aktowej komedyi pt. „Wilki w nocy“. Ostatnie to dzieło znakomitego autora, który za tyle wspaniałych poematów scenicznych zjednał już sobie sławę, jednego z najwybitniejszych naszych pisarzy, skrzy się wszystkiemi zaletami jego mistrzowskiego pióra. Obsadę głównych ról tworzą pp. Łaszczkiewicz, Zarycka, Komorowska, Bończa, Stanisławski, i Feldman. Reżyseruje p. Maryan Jednowski.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godz. pół do 4 „Obrona Częstochowy“, wieczorem po raz drugi malownicza sztuka J. Barret'a „Lygia“ z pp. Olską, Turowicz, Czechowską, Urbanowicz, Frączkowskim, Sowałowskim, Berskim i Minowiczem w rolach głównych. Jutro po południu o godz. 3. dla młodzieży szkolnej „Zbójcy“; wieczorem melodyjna operetka „Janek i Franek w krainie cudów“.

Z OPERY. „Parja“, opera w 3 aktach Stanisława Moniuszki wykonaną zostanie dzisiaj w sali Sokoła z udziałem wybitnych sił solowych Tow. operowego z p. Wandą Hendrichówną na czele. Powodzenie, jakiego doznało to dzieło przy pierwszem wykonaniu, oraz okoliczność, że dzisiaj będzie wykonanem po raz ostatni, każe się spodziewać, że wszystkie miejsca w sali zostaną zajęte. — Bilety do godziny 11 przed południem w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, zaś od godz. 5 po południu w sali Sokoła.

Z Polski i ze świata.

OBCHÓD STYCZNIOWY W ZAKOPANEM. W niedzielę dnia 28 stycznia staraniem sześciu stowarzyszeń miejscowych odbył się w sali hotelu „Morskie Oko“ wieczór ku czci powstania w 1863 r., gromadząc liczną publiczność i leczących się w Zakopanem legionistów. Dłuższe przemówienie wygłosił poeta podhalański, p. Lubertowicz. P. Dwernicka nienagannie odegrała na fortepianie Händla „Suitę“ i Szarlottiego „Pastorale“. Śpiewem zdobyła słuchaczy zaproszona z Krakowa, „Madame Butterfly“ z opery lwowskiej p. Szafrańska, którą wdzięczna publiczność zmuszała do naddatków, wybieranych przez nią zawsze z polskich pieśni. Panna Irma Liechtensteinówna, artystka dramatyczna, oddeklamowała z uczuciem Or-ota „List z Sybiru“, oraz „Widma“ i „W styczniową noc“ Mieczysł. Smolarskiego. Dopełniło programu solo skrzypcowe, marzycielska i poważna Romanca f-dur Beethovena. Wieczór zakończyły pieśni p. Szafrańskiej. S.

Z MIECHOWA piszą nam: Pierwsza odezwa Tymczasowej Rady stanu Królestwa Polskiego z d. 15 stycznia r. b. została ogłoszona w licznych plakatach po całem mieście, a także we wszystkich gminach obwodu miechowskiego. Rada miasta Miechowa, w myśl uchwały zapadłej na uroczystem zebraniu w dniu 28 stycznia r. b., postanowiła wysłać depeszę z wyrażeniem hołdu Radzie Stanu Królestwa Polskiego i nadziei, że działalność jej wyjdzie na pożytek Ojczyźnie.

Wiec zwołany w celu założenia Miechowskiego Koła okręgowego Polskiej Macierzy szkolnej ma się odbyć w miejscowej sali teatralnej we czwartek przed południem 1 lutego. Tegoż dnia po południu odbędzie się poświęcenie i otwarcie Bursy dla uczniów gimnazyum miechowskiego w gmachu monopolu przy ulicy Wolbromskiej.

POLSKI SZPITAL POLOWY. Szpital rezerwowy Legionów polskich dla chorych żołnierzy polskich przeniesiony zostaje z Kozienic do Dęblina, gdzie stworzony ma być wielki polski szpital wojskowy.

URLOP JEŃCÓW POLAKÓW. „Deutsche Warshauer Zeitung“ donosi: Z kompetentnego źródła dowiadujemy się co następuje: W początku grudnia 1916 r. wielkiej liczbie jeńców wojennych, oficerów, pochodzących z Królestwa Polskiego, udzielono urlopu na wyjazd do ojczyzny. Urlop ten — zrazu przez zwierzchnie kierownictwo armią niemiecką ustalony na 4 tygodnie — był na propozycyę jenerał-gubernatorstwa przedłużony o 14 dni. Przez to dano okazyę oficerom odwiedzenia rodzin i poinformowania się o panującym w kraju nastroju. Po osiągnięciu tego celu był wskazany tymczasowy powrót do obozu jeńców, aby oficerowie, którzy powrócili, zdali sprawozdanie o nastroju w kraju swym pozostałym w obozie kolegom i przez to grunt dla rozleglejszego urlopu przygotowali. Wybrano więc środek, który leży w interesie licznych oficerów i szeregowców, znajdujących się jeszcze w obozach jeńców a dalej i w interesie kraju.

KORESPONDENCYA TELEGRAFICZNA. „Deutsche Warsch. Zeitung“ donosi Zniesione już dla obwodu jeneral-gubernatorstwa warszawskiego ograniczenie, że telegramy prywatne mogą zawierać nie więcej jak 15 wyrazów, znosi się obecnie także w komunikacyi z Niemcami i z obwodem pocztowym Głównodowodzącego Wschodu.

SREBRNE GODY. Dnia 30 stycznia obchodzili pp. Bohdan i Olga Krzystofowiczowie srebrne gody. Błogosławieństwa na dalszą drogę życia dokonał ks. Arcybiskup Teodorowicz w swej prywatnej kaplicy. Szerokim kołom społeczeństwa polskiego we Lwowie i w kraju znaną jest wieloletnia owocna działalność p. Krzysztofowicza na polu pracy oświatowej, społecznej i publicystycznej.

NAUKA POLSKA W PETERSBURGU. W „Ognisku Polskiem“ w Petersburgu odbyło się walne zgromadzenie członków polskiej Macierzy szkolnej przy niezwykle licznym udziale obecnych. Szczegółowe sprawozdanie zdał profesor Ptaszycki, prezes Macierzy. Macierz, której działalność była ograniczona i która posiadała zaledwie dwie szkoły początkowe z 400 dziećmi, podjęła się we wrześniu 1913 r. zadania zorganizowania nauczania licznych rzesz dzieci wygnańców i opieki nad niemi. Wskutek tego stopniowo zostały otwarte: średni zakład naukowy męski i 21 szkoła początkowa koedukacyjna, a później jeszcze 5 szkół, razem 28 szkół z 3443 dziećmi, 6 kurs-ochron z 476 dziećmi. Średni zakład naukowy typu szkół realnych z dodatkowym wykładem łaciny został otwarty w sierpniu z. r. i przeniesiony później do własnego gmachu. Wszystkie przedmioty były wykładane w języku polskim, oprócz języka i literatury rosyjskiej, historyi i geografii Rosyi. — Uczniowie 7 klasy zdawali egzaminy wobec przedstawiciela rządowego. Otrzymali oni świadectwa z prawami szkół rządowych rosyjskich. W szkołach początkowych wszystkie wykłady są prowadzone po polsku. Opieka sanitarna nad zakładami Macierzy znajdowała się w rękach Dr Bartoszewicza przy współudziale innych lekarzy.

SI VIS PACEM... „Haint“ wydrukował obszerny artykuł, w którym zast[...] się, co jest lepsze dla Żydów: zgoda z [...]kami, czy walka z nimi. Autor dochodzi do wniosku, że w myśl zasady „Gdy chcesz pokoju, szykuj się do wojny“, powinni także Żydzi postępować w ten sposób, by „osiągnąć długotrwały pokój z Polakami“ — jak brzmi zakończenie artykułu.

KRADZIEŻ SKRYPTÓW PRAWNICZYCH. W tych dniach doniosły dzienniki lwowskie o kradzieży litografowanych skryptów prawniczych prof. Dr Balasitsa, które zabrano z piwnicy antykwarza Bodeka przy ul. Przerwanej. Obecnie stwierdzono, że kradzione skrypta sprzedano handlarzowi jako papier do zawijania towarów. Bodek obliczył szkodę, poniesioną wskutek kradzieży skryptów na około 4.000 koron. Złodzieje widocznie zajechali z wozem pod piwnicą Bodeka i niemało czasu potrzebowali na wyniesienie papieru.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KOŁA FILOZOFICZNEGO U. U. J. Na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 24 stycznia w sali Seminaryum Filozoficznego Wydział Koła filoz. U. U. J. ukonstytuował się w sposób następujący: prezes Suchorzewska Janina, wiceprezes Woefle Władysław, sekretarka Kowalska Lidja, bibliotekarka Wędrychowska Marya, skarbniczka Sonnenscheinówna Franciszka.

Z TOW. POLSK. INSTYTUTU PEDAG. Z zapowiedzianych wykładów dydaktycznych odbędzie się dnia 3 lutego o godzinie 6 wieczór w Collegium Novum sala Nr. 46. odczyt prof. Dra Kłodzińskiego p. t.: „Dydaktyka historyi“.

ZWIĄZEK BYŁYCH CHYROWIAKÓW zawiadamia, że dnia 4 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się zwyczajne zebranie w Kollegium OO. Jezuitów (Mały Rynek 8).

DLA RODZIN LEGIONISTÓW. Liga kobiet, Sekcya opieki nad rodzinami i dziećmi legionistów uprasza gorąco o łaskawe darowanie wszelkich części ubrań i bielizny używanej lub nowej dla obojga płci od 1—15 lat i dla osób starszych. Rzeczy te przyjmuje Liga kobiet, Gołębia 20, I. piętro.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYDZ. rozpocznie się przed c. k. Komisyą egzaminacyjną w Krakowie dnia 27. lutego 1917 częścią piśmienną. Należycie udokumentowane podania o przypuszczenie do egzaminu wnosić należy zwykłą drogą służbową do c. k. Rady Szkolnej krajowej w Białej najdalej do 15. lutego br.; później wniesione podania nie będą w bieżącym terminie uwzględnione.

ETAP. URZĄD POCZT. W SERBII. Dyrekcya poczt komunikuje: Na terytoryum Serbii obsadzonem przez austr. węg. wojska został otwarty dla prywatnego ruchu pocztowego c. i k. etapowy urząd pocztowy II. klasy Mionica. Dopuszczone są do transportu w obrocie: a) do tego urzędu: karty pocztowe, listy; druki (czasopisma) i próbki towarowe; b) od tego urzędu: karty pocztowe; otwarte listy; druki (czasopisma) i próbki towarowe. Listy polecone nie są w żadnym kierunku dopuszczone.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACYA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele S. S. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 4 bm. w niedzielę od godz. 3—4-tej po południu.

ZMIANY NA URZĘDACH I STANOWISKACH DUCHOWNYCH DYECEZYI KRAK.

Mianowani dziekanami: Ks. Dr Michał Kołodziej, proboszcz w Suchej ad Maków, dziekanem suskim; k[s. Sta]nisław Hałatek, prepozyt w Wieliczce [— dz]iekanem wielickim; ks. Jan Gwoździewicz, proboszcz w Rychwałdzie — dziekanem żywieckim.

Mianowani wicedziekanami: Ks. Dr Józef Caputa, prepozyt kościoła św. Anny— wicedziekanem dekanatu II-go, miasta Krakowa; ks. Józef Łobczowski, proboszcz w Rudawie, wicedziekanem czernichowskim; ks. Ludwik Chorόbski, proboszcz w Jordanowie, wicedziekanem makowskim; ks. Stanisław Węgrzynek, proboszcz w Dziekanowicach, wicedziekanem wielickim.

Mianowani notaryuszami dekanalnymi: Ks. Adam Górkiewicz, wicekustosz katedralny — notaryuszem I-go dekanatu miasta Krakowa; ks. Wojciech Łapiński, proboszcz w Bolechowicach — notaryuszem dekanatu bolechowickiego; ks. Ferdynand Widlarz, proboszcz w Rybnej — notaryuszem dekanatu czernichowskiego; ks. Maciej Jacaszek, proboszcz w Bieżanowie — notaryuszem dekanatu wielickiego; ks. Piotr Padykuła, proboszcz w Milówce — notaryuszem dekanatu żywieckiego.

Odznaczeni godnością kan. honor.: Ks. Władysław Bachorz, rządca kościoła w Szczakowej; ks. Piotr Marzec, ekspozyt w Klikuszowej; ks. Jan Matoga, proboszcz w Marcyporębie; ks. Władysław Miś, kanclerz Książęco-Biskupiego Konsystorza; ks. Dr Józef Niemczyński, sekretarz Księcia-Biskupa; ks. Józef Nowak, proboszcz w Krzywaczce; ks. Karol Paluch, proboszcz w Odrowążu; ks. Aleksander Rajda, proboszcz w Spytkowicach ad Zator; ks. Jakób Rayski, wicedziekan Lanckoroński; ks. Jan Wcisło, proboszcz w Podstolicach, ks. Józef Grudziński, ekspozyt w Włosienicy; ks. katecheci szkół w Krakowie: ks. Józef Piechnik, ks. Dr Władysław Vrana, ks. Edmund Vrana i ks. Jan Wądolny, katecheta sem. w Kętach.

Odznaczony Rokietą i Mantoletą: Ks. Franciszek Posner, katecheta w Żywcu.

Uznanie pochwalne otrzymali katecheci: Ks. Dr [A]lfons Fielenin, ks. Józef Kajdas, ks. Wiktor Kornek.

Prezentowani na probostwa: Ks. Dr A. Moliński na probostwo w Radziechowach, ks. Franciszek Miśkowicc na probostwo w Kleczy.

Instytuowany: Ks. A. Mytkowicz na probostwo w Jawiszowicach.

Mianowani zast. katechetów w szkołach średnich: Ks. Dr Jan Szymeczko w c. k IV gimn. w Krakowie; ks. Tadeusz Faber w c. k. szkole realnej w Wieliczce.

Aplikowani: ks. Jan Litwin do parafii św. Szczepana, ks. Rudolf Van Roy do parafii św. Krzyża.

Przeniesieni: Ks. Józef Żurawik z Jawiszowic do Bolechowic, ks. Jan Pawela z Bolechowic do Wilamowic, ks. Jan Gnilka z Wilamowic do Żywca, ks. Władysław Polony z Wręblowic do Krzyszkowic.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE

Piątek 2. lutego: Prof. Uniw. Jag. Dr: Michał Siedlecki. Opieka nad potomstwem u zwierząt (z obrazami świetlnymi).

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Piątek popołudniu: „Śluby panieńskie“ — wieczorem: „Urzędniczka pocztowa“.

Sobota: „Wilki w nocy“ komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera (nowość).

Niedziela popołudniu: „Betleem polskie“ — wieczorem: „Wilki w nocy“.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek popoł. o godz. 3 i pół: „Obrona Częstochowy“ — wieczorem: „Ligia“.

Sobota: Przedstaw. pop. dla młodzieży szk. o 3 pop. „Zbójcy“ — wieczorem „Janek i Franek w krainie cudów“.

Uregulowanie handlu jajami.

Otrzymujemy następujące pismo:

Z dniem 1 lutego 1917 r. objął Urząd żywnościowy c. k. Namiestnictwa uregulowanie handlu jajami zarówno w kraju, jak i wywóz po za kraj. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że zarówno system lokalnych cen maksymalnych, jak i zamykanie powiatów dla wywozu do innych powiatów w kraju położonych, zawiodły oczekiwanie, wobec czego postanowiło c. k. Namiestnictwo ujednostajnić w całym kraju obrót handlowy jajami, oraz uregulować ceny jak i pokrycie zapotrzebowania w kraju i poza krajem.

W wykonaniu tego planu znosi Namiestnictwo lokalne ceny maksymalne, oraz wszelkie ograniczenia, zarządzone przez poszczególne c. k. starostwa, a dotyczące wywozu jaj z powiatu do powiatu w Galicyi. Natomiast wywóz poza granice kraju podlega bardzo ścisłej kontroli. Cenę maksymalną ustanawia się w handlu en gros, za jaje w skrzyni, przebierane, względnie prześwietlone w opakowaniu zdatnem do transportu, loco stacya kolejowa. Tę cenę oznacza i ogłasza Urząd żywnościowy c. k. Namiestnictwa na pewien okres lub do odwołania, po wysłuchaniu rady przybocznej, złożonej z producentów, konsumentów i handlarzy. Po tej cenie, jako maksymalnej, zakupuje galicyjska spółka zbytu jaj i drobiu („ovum“) w Krakowie, ul. Sławkowska l. 1, jako organ handlowy Urzędu żywnościowego c. k. Namiestnictwa, zapasy jaj u handlarzy, pozostałe po pokryciu miejscowej konsumcyi. Nabyte zapasy rozdziela Urząd żywnościowy między centra konsumcyjne w kraju, które same nie są w stanie pokryć swego zapotrzebowania, zaś nadwyżkę przeznacza na wywóz poza kraj wedle dyspozycyi Urzędu dla wyżywienia ludności w Wiedniu.

Aby miejscowym konsumentom zapewnić przedewszystkiem zupełne pokrycie zapotrzebowania, obowiązani są handlarze jaj z zakupionych zapasów sprzedawać jaja każdemu zgłaszających się konsumentów, w ilości odpowiadającej jego własnym potrzebom. Ten sam obowiązek mają handlarze wobec miejscowych szpitali, oddziałów wojska, zarządów gmin organizacyi konsumentów itp. Przy sprzedaży tej obowiązuje cena faktycznie w miejscu praktykowana, z doliczeniem uczciwego stosownego zysku kupieckiego. Z uwagi, że ogłoszona przez Urząd żywnościowy c. k. Namiestnictwa każdorazowa cena maksymalna w handlu en gros obejmuje koszta opakowania eksportowego i inne wydatki, tudzież ryzyko kupieckie, co wszystko przy srzedaży miejscowej odpada, a które to koszta wynoszą przeciętnie 3 hal. na sztuce, przeto lokalna drobiazgowa cena sprzedaży winna być przynajmniej o 3 hal. na sztuce niższą od ceny maksymalnej przez Urząd żywnościowy dla handlu en gros ogłaszanej. Handlarze są zatem obowiązani przedewszystkiem pokryć zapotrzebowanie miejscowe, o ile konsumenci nie pokryją tego zapotrzebowania, nabywając jaja bezpośrednio np. na targach.

Gdyby handlarze nie czynili zadość temu obowiązkowi, wówczas po myśli § 4. rozp. ces. z dnia 21 sierpnia 1916, L. 261 dpp., Namiestnictwo zarządzi w każdym poszczególnym wypadku zajęcie jaj u handlarzy. Cena maksymalna za skrzynię jaj przebieranych, względnie prześwietlonych, w opakowaniu zdatnem do transportu loco stacya kolejowa (1440 jaj) wynosi obecnie 350 kor., t. j. za jedną sztukę 24, 3 h. Wobec tego najwyższa cena, płacona wprost producentowi, nie powinna przenosić 21 h. — Ta cena wobec nowego okresu produkcyi jaj będzie stale obniżaną i publicznie ogłaszaną.

Nauka, literatura, sztuka.

A. MILATAI „NA FRONCIE WSCHODNIM". Malowniczy opis krain, opłożonych na wschodnim froncie wojennym. Z 8 illustracyami i 2 mapkami. Nakładem księgarni „Stella" w Cieszynie. Cena 1 K.

Od początku wojny dawał się odczuwać brak książki, któraby zawierała dokładny opis terenu wojennego. — Brakowi temu zaradza właśnie powyższa książka. Autor jej bardzo przystępnie, a przytem malowniczo, opisuje krainy, położone na wschodnim froncie wojennym. Książka rozpoczyna się opisem Podola, krainy „mlekiem i miodem płynącej", a jednak bardzo nieszczęśliwej, bo od wieków niszczonej przez hordy tatarskie, tureckie, kozackie i moskiewskie. Z Podola przechodzimy na moczarowate Polesie, następnie prowadzi nas autor na Litwę. Dalej barwnie opisuje Siedmiogród i Bukowinę, gdzie toczyły się zacięte walki. Wartość książki podnoszą ładne ilustracye.

Wiadomości gospodarcze.

SPÓŁKA UDZIAŁOWA DLA WYTWORZENIA KONFEKCYI KOBIECEJ powstaje w Krakowie, jako przeobrożenie „Szwalni dla dotkniętych wojną".

Szwalnia, założona przed niespełna dwoma laty, zorganizowała w maju 1915 r. szycie bielizny, a następnie i ubrań kobiecych i dziecinnych, zapewniając tym sposobem pracę i utrzymanie miejscowym robotnicom, które wobec zwinięcia całego szeregu warsztatów, znalazły się bez chleba. Dalszym celem Szwalni była produkcya masowa bielizny i ubrań i sprzedawanie jej po cenie kosztów ludności naszego miasta. Do ustalenia bytu początkującej instytucyi przyczyniło się w znacznej mierze udzielenie jej łaskawe przez Książęco-Biskupi Komitet znaczniejszej, bezprocentowej pożyczki. Dla wydoskonalenia wytwarzanych przez Szwalnię towarów okazała się potrzeba ścisłej specyalizacyi i wtym celu w czerwcu 1916 r. zreorganizowano pracę w ten sposób, że Szwalnia wytwarza wyłącznie konfekcyę gotową damską i kobiecą, t. j. bluzki, spodnice, halki, szlafroki, fartuszki i ubrania dla kobiet wiejskich.

W celu zapewnienia zbytu swym wyrobom otworzyła Szwalnia w kwietniu 1916 r. do spółki ze Szwalnią ochrony kobiet i Związkiem pracy kobiet, sklep w Krakowie przy placu Maryackim l. 2. Sprzedaż w sklepie, jakoteż i w kramie Szwalni na placu Szczepańskim, cieszyła się od początku znaczną frekwencyą — pozatem kilka sklepów krakowskich nabywa stale towary Szwalni i wysyła się je też w znacznych ilościach na prowincyę. Nakoniec wykonywała Szwalnia od początku swego istnienia zamówienia komitetów dobroczynnych, gromadzących bieliznę i odzież dla ludności zniszczonej wojną. I tak uszyto dotąd dla Komitetu Biskupiego krakowskiego za 28.000 kor., dla Komietetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych za 19.000 kor., dla innych komietetów za przeszło 6000 kor.

Obrót pieniężny przedstawia się następująco: W czasie od maja do grudnia 1915 r. sprzedała Szwalnia wyrobów swoich za 29.877 kor. 82 hal. — wroku 1916 za 78.905 kor. 58 hal. Robotnic zatrudnionych na miejscu bywa kilkanaście, z liczbą szyjących u siebie po domach dochodziła do 80.

Chcąc obecnie oprzeć istnienie instytucyi na trwalszych przemysłowych podstawach, postanowił zarząd przeobrazić Szwalnię na Spółkę udziałową z ograniczoną poręką, jako najodpowiedniejszą formę finansową dla istniejącego już warsztatu pracy.

Przedstawiwszy krótkie sprawozdanie swej działalności, apeluje zarząd Szwalni do wszystkich, rozumiejących pożytek każdego warsztatu wytwórczego w naszym kraju, zalewanym przez wyroby obce, aby przez przystąpienie do spółki umożliwiły jej dalszy rozwój i rozszerzenie zakresu pracy.

Udziały w wysokości 50 kor. (także ratami) składać można codziennie pomiędzy godziną 4 a 6 po południu w lokalu Szwalni, Kraków, plac Szczepański 7, I p.

Tamże udziela się wszelkich informacyj.

Zarząd dotychczasowy Szwalni: Zofia Popielówna, Kamila Chołoniewska, Bronisława Gawrońska, Zofia Surzycka, Róża Surzycka, Zofia Szuszkiewiczowa.

ROBOTY PUBLICZNE. Otrzymujemy następujący komunikat: C. k. Namiestnictwo, Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi, Sekcya rolnicza (II), przystępując do uruchomienia warsztatu dla naprawy maszyn rolniczych, zamierza przeprowadzić adaptacye budowlane przeznaczonego na ten warsztat budynku fabrycznego w Krakowie ul. św. 26. Firmy, mające ubiegać się o te roboty, zechcą się zgłosić dnia 5 lutego b. r. o godz. 10 rano w wyż wymienionym budynku fabrycznym, celem oglądnięcia przy współudziale referenta Centrali mających się przeprowadzić adaptacyj. Na podstawie tych oględzin zechcą ubiegające się o robotę firmy ułożyć kosztorys i wnieść ofertę do c. k. Namiestnictwa Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi, Sekcya rolnicza do dnia 10 lutego br.

Reprezentacya Galicyi u Monarchy.

Wiedeń. B. kor. Jako reprezentant deputacyi z Galicyi przemówił marszałek Niezabitowski w języku polskim jak następuje:

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA KRAJU.

Najdostojniejszy panie, najłaskawszy cesarzu i królu, najdostojniejsza najłaskawsza cesarzowo i królowo! Idąc za popędem naszego serca zbliżamy się do stóp najwyższego tronu z wyrazami najgłębszej czci i najwierniejszego przywiązania. Przychodzimy jako reprezentanci narodów polskiego i ruskiego zamieszkujących królestwo Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Z głęboką wdzięcznością pamiętamy o dobrodziejstwach jakie najdostojniejsza dynastya a zwłaszcza niezapomniany wielkoduszny poprzednik Waszej cesarskiej Mości idąc za swojem uczuciem sprawiedliwości wyświadczył naszemu krajowi, zapewniając mu podstawy zdrowego, do historycznych właściwości przystosowanego a religijne i narodowe potrzeby uwzględniającego rozwoju.

Ostatni niezapomniany najwyższy manifest z 5 listopada ub. r. zapewnia nam rozszerzenie samorządu krajowego aż do tej pełni, która da się pogodzić z przynależnością do monarchii i jej pomyślnością, — oto zaś oddawna było dążeniem naszych reprezentacyi krajowych.

Takie rozszerzenie władzy prawodawczej i wykonawczej kraju da nam możność energicznego działania w celu kulturalnego i ekonomicznego podniesienia naszej ojczyzny, działania, które uwzględniając państwowo obywatelskie prawa i swobody równocześnie poprze idealne i materyalne interesy monarchii, ponieważ jej wielkość i siła jak dotąd tak i w całej przyszłości pozostanie naszem goracem życzeniem.

Naszym pierwszym obowiązkiem i najważniejszym i najdonioślejszym celem naszej pracy będzie odbudowa kraju, który w czasie wojny, szalejącej już prawie trzy lata w jego granicach, całkowicie został spustoszony.

(Po rusku). Nie będziemy mogli tego osiągnąć własnemi siłami, liczymy więc na pomoc całej monarchii w silnej nadziei, że pomoc ta dana nam będzie ponieważ kraj nasz pod względem poniesionych ofiar krwi z pewnością nie pozostaje w tyle poza innymi krajami, co się tyczy ofiar majątkowych z pewnością przewyższa inne kraje koronne.

(Po polsku). Najdostojniejszy Panie! Oby ci danem było niebawem zawrzeć z nieprzyjaciółmi sprawiedliwy i pełen chwały pokój dla szczęścia i dobra ludów podlegających twemu berłu, oby ci też danem była jak najdłuższe lata dzierżyć w swojej sprawiedliwej dłoni berło swych przodków.

Niech Bóg chroni, niech Bóg błogosławi naszego najdostojniejszego cesarza i króla!

ODPOWIEDŹ CESARZA.

W odpowiedzi na przemowę marszałka Galicyi Niezabitowskiego oświadczył monarcha:

Dziękuję panu za uczucia lojalności i uniżoności, które pan imieniem mego królestwa Galicyi wyraziłeś. Przepełnia mnie serdeczna radość, że z ust pańskich usłyszałem zapewnienie przywiązania do dynastyi jako też wdzięczności za to, że mój dziadek z okazyi proklamowania samodzielnego królestwa polskiego zapewnił krajowi Galicyi rozszerzenie jej prawa samorządnego. Oby ten kraj, który w obecnej wojnie swojemi ciężkiemi ofiarami dał ponownie dowody przywiązania i niewzruszonej wierności, w ścisłem współdziałaniu narodowości zamieszkujących go a wsparty przez mój rząd po powrocie stosunków pokojowych wzniósł się do tego pomyślnego narodowego i gospodarczego rozwoju, na który jako na nagrodę za poniesione ofiary z krwi i mienia w pełni zasłużył.

Wierna i memu ojcowskiemu sercu blizko stojąca ludność może być pewna, że rząd mój przy leczeniu ran zadanych krajowi w bohaterskiej obronie wschodniej granicy państwa będzie czynnie pomocnym.

(Po polsku). Dziękuję panu serdecznie za hołd złożony mi imieniem ludności mego pięknego kraju i proszę, byś pan ludności tej przywiózł moje ojcowskie pozdrowienie. (Po rusku). Bądźcie też pewni, że zawsze pamiętać będę o tym przez wojnę ciężko nawiedzionym kraju.

Deputacye instytucyj rolniczych.

Wiedeń. B. kor. Cesarstwo po przyjęciu reprezentacyj krajowych przyjęli wczoraj także deputacye hołdownicze krajowych rad kultury i towarzystw rolniczych z Austryi. W deputacyi tej wzięli udział z Galicyi imieniem ck. Towarzystwa rolniczego w Krakowie prezes hr. Zdzisław Tarnowski, Stanisław Konopka, i dr. Józef Raczyński, imieniem ck. Towarzystwa Gospodarczego prezes ks. Witołd Czartoryski i dr. Maryan Lisowiecki. Na przemowę prezydenta towarzystwa rolniczego Dolnej Austryi — cesarz wyraził wielkie zadowolenie, że mężczyźni i kobiety z kół rolnictwa austryackiego całą pracę poświęcili uprawie gleby ojczystej i w ten sposób dopomogli do unicestwienia haniebnego planu nieprzyjaciół by nas wygłodzić. Wielka wojna dobitniej niż kiedykolwiek wykazała doniołe znaczenie rolnictwa dla państwa, wykazała, że produktywna praca rolnicza podobnie jak i praca na innych polach daje rękojmię pełnego sukcesu. Cesarz wezwał rolnictwo by w tym duchu dalej pracowało. Zapewnił wszystkie Koła rolnicze o miłości panującego i wezwał deputacye, by wszystkim pracownikom rolnym, mężczyznom i kobietom, z których tak wiele straciło mężów i synów na polu walki. przyniosły pozdrowienie cesarskie i powiedziały im, że cesarz w pełni ceni pilną pracę krajów, że zna dolegliwości i że ludność może liczyć na Jego stałą opiekę i być pewną wdzięczności naszej drogiej ojczyzny.

Deputacye innych krajów.

Wiedeń. (B. Kor.) Cesarz przyjął wczoraj o g. 4-tej po południu delegacye hołdownicze reprezentacyi autonomicznych Górnej Austryi, Solnogrodu, Styryi, Karyntyi, Krainy, Gorycyi i Gradyski, Moraw, Śląska, Tyrolu, Przedarulanii, Galicyi i Bukowiny. Przemowy hołdownicze do cesarstwa wygłosili marszałkowie względnie ich zastępcy, zapewniając parę monarszą o niezłomnej wierności, głębokiej miłości, niewzruszonem przywiązaniu ludności wszelkich narodowości do cesarza i państwa. Podkreślili, że synowie wszystkich krajów koronnych odznaczają się na froncie entuzyazmem patryotycznym, męstwem i walecznością. **Także wszystkie warstwy ludności kraju są silnie zdecydowane niosąc ofiary przetrwać aż unicestwione będą plany naszych nieprzyjaciół i wywalczony będzie pełen honoru, trwały pokój.** Wszyscy mowcy prosili Boga o najwydatniejsze błogosławieństwo dla cesarstwa i domu cesarskiego, o ochronę i łaskę na przyszłość. Mowca deputacyi z Gorycyi i Gradyski wskazał zwłaszcza, że silne węzły łączące od stuleci ten piękny kraj graniczny z okrytą sławą dynastyą habsburską i z potężnem państwem w obecnej chwili, o ile to było możliwe jeszcze bardziej się zacieśniły.

W odpowiedziach swoich na przemowy hołdownicze cesarz dziękował za zapewnienia wierności i przywiązania, podniósł patryotyczną ofiarność i wierne cesarzowi stanowisko wszystkich klas ludności, podkreślił bohaterstwo wszystkich walczących na froncie, zapewnił wszystkie kraje koronne o swojej opiece ojcowskiej, zaznaczając, że zwłaszcza leży mu na sercu wyleczenie wszystkich ran, zadanych krajom koronnym przez wojnę i wyraził nadzieję, że przy pomocy Bożej pokój pełen honoru godny będzie poniesionych ofiar.

Biuletyn turecki.

Konastantynopol. (B. Kor.) Główna kwatera ogłasza dn. 31. stycznia: Front Tygrysu: Dn. 29. stycznia nieprzyjaciel, po wzięciu pozycyi jednego z naszych batalionów na południowym brzegu Tygrysu pod ogień sześciu bateryi, wykonał atak piechoty. Nieprzyjacielskie wojska atakowe zostały w zupełności rozbite z wyjątkiem części, której się udało uciec. Próba oskrzydlenia, podjęta przez pułk konnicy, wzmocniony dwoma kompaniami piechoty, rozbiła się w naszym ogniu działowym. Dnia 30. stycznia nieprzyjaciel wziął pod ogień działowy przez kilka godzin nasze pozycye koło Fellahie i na południe od Tygrysu. Na ogień odpowiadaliśmy gwałtownym ogniem. Na innych frontach nic o znaczeniu.

KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń. (B. Kor.) Biuletyn rosyjski z 30. stycznia: Front zachodni: Po obu stronach czynność ogniowa i przedsięwzięcia oddziałów wywiadowczych.

Z FINLANDYI DOD RYGĘ.

Kopenhaga. (B. Kor.) „Berlinske Tidende" donosi z Haparandy: Z pewnego źródła potwierdza się, że w ostatnim czasie przewieziono wojska z Finlandyi na front koło Rygi, że wojska te brały już udział w walkach. Transporty wojsk wywołały ogromny brak wagonów, tak że ruch towarowy w Finlandyi musi być ograniczony.

Kolonie niemieckie

NIE BĘDĄ ZWRÓCONE.

Londyn. (B. Kor.) W mowie wygłoszonej w Westminster oświadczył minister dla kolonii Long, że żadna ze zdobytych niemieckich kolonii nigdy nie będzie zwrócona panowaniu niemieckiemu.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 2 lutego 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 1 lutego 1917:

Wschodni teren wojny:

Nadzwyczajnie ostre powietrze zimowe przeszkadza na całym froncie wschodnim wszelkiej większej działalności bojowej.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny:

Także z włoskiego terenu wojny i z Albanii niema nic ważniejszego do doniesienia.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 2 stycznia 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza d. 1 bm.:

Zachodni teren wojny:

Na wielu miejscach frontu uderzenia wywiadowcze wydały cenne ustalenia co do nieprzyjaciela.

Wschodni teren wojny:

Front księcia Leopolda bawarskiego: **Przy bardzo ostrem zimnie tylko na niewielu miejscach żywsza czynność bojowa. Nad Narajówką, na południowy wschód od Lipnicy Dolnej, części saskiego pułku wdarły się do rosyjskiej pozycyi i powróciły z 60 jeńcami i jednym karabinem maszynowym jako zdobyczą.**

Na froncie generał-pułkownika arcyksięcia Józefa i marszałka polnego Mackensena małe walki na przedpolach i odosobniony ogień artyleryi.

Front macedoński:

Na południowy zachód od jeziora Doiran oddziały podsuwające się po silnym ogniu, zostały odparte.

Pierwszy gen. kwatermistrz: Ludendorff.

Holandya wstrzymuje żeglugę.

Ymuiden. (B. Kor.) Holenderskim parowcom „Seelanids", „Ystroom" i „Rynstroom" rząd holenderski zabronił wyjazdu. Zakaz rozciąga się na holenderskie parowce i statki rybackie, które chciały opuścić wody holenderskie, a spowodowany został zaostrzeniem taktyki niemieckich łodzi podwodnych. Oczekują na ustalenie niezagrożonej drogi morskiej.

Rotterdam. (B. Kor.) Z powodu zapowiedzi zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi w nocy okręty nie wyjechały z Nieuwe Waterweg (kanał łączący Rotterdam z morzem przez Hoek van Holland, port dla największych okrętów).

DYSKUSYA NAD OŚWIADCZENIEM KANCLERZA.

Berlin. (B. Kor.) Komisya główna parlamentu obradowała w dalszym ciągu nad wczorajszem oświadczeniem kanclerza państwa. W ciągu posiedzenia, które tak jak wczorajsze uznano za poufne, sekretarz państwa dawał wyjaśnienia. Do głosu doszli także przedstawiciele poszczególnych stronnictw.

Sazonow o warunkach pokojowych.

Lugano. Mówiąc o możliwości pokoju wyraził się Sazanow do angielskich dziennikarzy, że pokój jest możliwy dopiero po oswobodzeniu Belgii, Serbii, oraz Alzacyi i Lotaryngii, za cenę koncesyj terytoryalnych i rozprzestrzenienia suwerenności Rosyi nad Dardanelami.

Znamienną jest rzeczą, iż Sazanow nic nie wspomniał o Rumunii, tudzież iż również o Dardanelach nie wyraził się w jasnych słowach.

Narady koalicyi.

Petersburg. (B. Kor. — Ag. pet.) Car przyjął na audyancyi członków konferencyi koalicyi obradujących w Petersburgu. Obecni byli przy tem ministrowie spraw zagranicznych i domu cesarskiego, jakoteż ambasadorowie Francyi, Anglii i Włoch, którzy przedstawili carowi reprezentantów swoich krajów.

Dr Rutowski we Lwowie.

Lwów. (B. Kor.) Na przyjęcie dra Rutowsikego Lwów przybrał się odświętnie. Od rana kursowały tramwaje udokorowane nalepkami i chorągiewkami o barwach narodowych. W wielu oknach widniały nalepki z literami T. R. Z gmachów powiewały chorągwie. Bardzo bogato przystrojona była ulica imienia Rutowskiego. Na domach rozwieszono festony w zieleni i chorągwie. Gmach muzeum przemysłowego gdzie mieści się galerya narodowa jaśniejo od chorągwi, festonów i zieleni. Na froncie szkoły im. Mickiewicza wywieszono wśród chorągwi portret dra Rutowskiego z napisem: Witaj nam, witaj, miły hospodynie! Księgarnie przystroiły okna wystawowe biustami, płaskorzeźbami i portretami Rutowskiego wśród jego dzieł i wydawnictw. O 10-tej przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne w katedrze odprawione przez ks. kanonika Badeniego. Równocześnie odbyły się nabożeństwa w innych kościołach i w synagodze postępowej. Na dworcu ustawiła się kompania honorowa Legionów polskich, orkiestra kolejowa i olbrzymi tłum publiczności. W westybulu salonu cesarskiego zebrali się prez. Komitetu obchodowego rektor dr. Twardowski, komisarz rządowy Lwowa Grabowski z zastępcami, radca nam. Zoll, rektorzy wszechnic, deputacye stowarzyszeń, kuchni wojennych z czasów inwazyi, miejskiej straży obywatelskiej z czasów inwazyi, oraz wielu przedstawicieli nauki, sztuki i dziennikarstwa.

O g. 2 min. zajechał pociąg krakowski z którego wysiadło szereg osób, które wyjechały naprzeciw gościa do Przemyśla. Za nimi wysiadł witany okrzykami „Niech żyje" dr. Rutowski z małżonką i córkami. Córka radcy dworu Fiedlera wręczyła mu bukiet przewiązany amarantowymi wstążkami. Wśród okrzyków tłumu przeszedł Rutowski przez salon cesarski i zatrzymał się przed kompanią honorową ustawioną zewnątrz dworca. Tutaj porucznik legionów polskich Dąbrowiecki po komendzie: baczność! i sprezentowaniu broni zdał raport prezydentowi Rutowskiemu, który przeszedł wzdłuż kompanii honorowej wśród dźwięków orkiestry grającej hymn polski narodowy. Nastała cisza, wszyscy odkryli głowy i rektor dr. Twardowski wygłosił mowę powitalną. Rutowski nie mogąc wskutek głębokiego wzruszenia zdobyć się na wypowiedzenie głośno swoich słów, odpowiedział krótko oświadczając, że nie zasłużył na te dowody hołdu, gdyż przecież z obowiązku tylko bronił miasta i zakończył okrzykiem na cześć Lwowa. Rozległy się znowu tony orkiestry i okrzyki: Niech żyje Rutowski! poczem wszyscy zajęli miejsca w powozach. Wzdłuż ulic ustawił się tłum publiczności, który witał okrzykami wracającego prezydenta. Powóz jechał aż do pałacu Łozińskiego, gdzie dr. Rutowski zamieszkał.

Podczas uroczystości kilka aparatów kinematograficznych dokonało zdjęć.

Wiadomości telegraficzne.

CESARZ WILHELM KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA.

Konstantynopol. (B. Kor.) Jak podają dzienniki, ze strony komitetu nagrody Nobla **nadeszło po raz pierwszy do uniwersytetów tureckich zaproszenie o podanie kandydata do nagrody pokojowej.** Wydziały literatury i prawa postanowiły zaproponować niemieckiego cesarza, gdyż pierwszy krok do pokoju wyszedł ze strony czwórprzymierza.

Skazanie generalnego intendanta.

Budapeszt. (B. Kor.) Trybnał dywizyjny honwedów skazał generalnego intendanta Bory za przekupstwo na 8 mies. więzienia, utratę urzedu, orderów i wszelkich odznak wojskowych.

NADESŁANE.

Tydzień K. B. K.

od 2—10 lutego.

Ofiary przyjmują:

Książęco-Biskupi Komitet, Wolska 3, 10—1.
Konsystorz Książęco-Biskupi, Pałac Biskupi od godziny 9—1.
Sklep Czerwonego Krzyża, Pałac Spiski, od godz. 11—1 i 5—7 popoł.
Bank Przemysłowy, Rynek, róg ul. Szewskiej od godz. 9—12½.
Bank Krajowy, Plac Szczepański 9—12½.
Redakcye wszystkich polskich pism.

Ś. † p.

Dr. HENRYK WĄZIKIEWICZ

Adwokat krajowy,

ur. w Ciężkowicach, zasnął w Panu dnia 31 stycznia 1917 r. w Liszkach w wieku lat 68, po krótkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb i nabożeństwo żałobne odprawi się w sobotę dnia 3 lutego 1917 przedpołudniem, na które to smutne obrzędy zaprasza pozostała wdowa z dziećmi Przyjaciół i Znajomych.

KORESPONDENCYA ODDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów **kor. 1.** przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Jadwiga i Zenon Stattlerowie zawiadamiają Panią Maryę Coghen w Józefówce, gubernia Ekaterynosławska, że są zdrowi wraz z dziećmi Maćkiem i Krysią. Mieszkają w Sosnowcu, ul. Chemiczna 2. Upraszają o wiadomość tą drogą lub inną również o synach Mieczysławie i Świętosławie. Taką samą prośbę zasyłają do Pana Nosalskiego w Józefówce. 8499

Pius Sadkowski z kop. Kazimierz, zawiadamia Steckich Maryana i Jadwigę, że wszyscy Sadkowscy, Kwiatkowscy i Smosarscy są zdrowi; dwa listy były wysłane i przez dwie okazye ustne dawaliśmy znać o sobie. 24

Obłamowiczowa Marya, Kraków, Łobzowska 57 — prosi o wiadomości o córce Maryi Szwabowiczowej, wraz z dziećmi w Stanisławowie, Słowackiego 16, pozostałej i równocześnie zawiadamiają, że wszyscy są zdrowi. 8482

Helena Półtorakowa, Armeeschwester bei Reserwe Spital Nr I. Stanislau, w Czeględzie (Węgry) — zawiadamia matkę swoją Julię Półtorakową, zamieszkałą w Kołomyi, ul. Starogarncarska, że jest zdrowa — z Antkiem i Bobkiem koresponduję. Czyście zdrowi? Niech mama uważa na siebie! Co jest z Stefą? Proszę o odpowiedź przez „Dziennik Kijowski“ i „Głos Narodu“. „Dziennik Kijowski“ upraszam o przedruk iprzesłanie odnośnych egzemplarzy matce. 8538

Inżynier Stanisław Trepkowski, Wielka Zytomierska — Kijów 20 — Michalina Ficka z Warszawy prosi o wiadomość o Felkach i jeśli **można niech przyślą pieniędzy.** 8494

Gajewska Leonia ze Szczebrzeszyna, zawiadamia **Julka i Henryka Gajewskich w Ekaterynosławiu, Prodamieta — Syndykat — pocztowa skrzynka Nr. 28, że w domu wszystko dobrze, niepokoją się tylko o was. Zawiadomcie tą samą** drogą, jak wam się powodzi. 389

Ktoby wiedział o Adamie Ramzie z Wadowic, urzędniku pocztowym, przebywającym w maju 1916 r. na poczcie w Nadwórnej, to proszę o łaskawe podanie adresu do Administracyi „Głos Narodu“, dział prenumeraty miejscowej **pod A. R.** 400

Mroczkiewicz Maryan, Moskwa Bolszoj Gniezdnikowskij pierenłok nr. 7, m. 3. Wiadomość od Ciebie przez p. Sasa otrzymałam. Jesteśmy zdrowe. Materyalnie jesteśmy zabezpieczone. Ojciec umarł w grudniu 1915 roku. Od Melci miałam kartę, są wszyscy zdrowi, wiadomości od Was nie mieli. Maniuśku pamiętaj o swoim zdrowiu. Pisząc do mnie adresuj do p. Toporowskiej może prędzej odbiorę. Janka. 714

Helena Migdałło Wiedeń XVIII Scherffenberggasse 1, prosi syna Pawła Migdałło Ekaterynodar Kubańskaja obłaść Ekaterininskaja 64 Kaukaz — o wiadomości o sobie, ojcu i rodzinie. Pitniądze otrzymaliśmy we wrześniu i styczniu. Nadsyłajcie co miesiąca, zaoszczędzone wydaliśmy między wrześniem a styczniem. Całujemy wszystkich. Odpowiedź anonsem w „Dzienniku Kijowskim“. 713

Zdzisław Karwosiecki, Komel, Bulwarnaja 5, żona donosi, że zdrowa. Matka chora w Konstancinie. Żona prowadzi „Leliwę“ bez dochodu. Biruta zajęta na inny cel. Za listy i pieniądze markami dziękuję. Prowadzi smutne życie. Męża całuje. Prosi szanować zdrowie. Oczekuje odpowiedzi tą samą drogą. 712

Halina Dembińska, Lwów, Issakowicza 8 niema dawno wiadomości ani obecnego adresu swego męża Wojciecha. Proszę pisuj przez Szwecyę także. Jesteśmy zdrowe. Donieś [illegible] gółowo o Stefanach, Bolesiowej i dzieciach [illegible]. Upraszam „Dziennik Kijowski“ o prz[illegible] 711

Kazimierz Tański, Rosiejów, poczta Działoszyce, zapytuje imieniem żon i rodzin o Jakóba Iwana, Pawła Gierkę, Andrzeja Bączka, żołnierzy zapasowych, Bladych Stefana i Jana, wziętych z podwodami, wszystkich z Tempoczowa, ktoby o nich wiedział zechce zawiadomić. Pisma polskie w Rosyi prosi o przedruk. W domu spokojnie, żony i dzieci zdrowe. 719

Balińskich Annę i Witolda, zamieszkałych w Besarabii, majątku Czepielenca, proszą Dylewscy Stanisławostwo z Lublina o wiadomość o sobie. My jesteśmy zdrowi i przetrzymujemy przy pracy te trudne chwile. Dwa razy już zapytywaliśmy tą drogą o Was i nie mamy żadnej odpowiedzi. 692

Felicya Nowomiejska ze Szczekocin powiadamia męża swego Pawła jeńca cywilnego, zamieszkałego w pierwszym roku wojny w Omsku, że przebywa w Szczekocinach, jest zdrową, Zygmuś się uczy. Kilka listów pisałam, pisał też brat z Sosnowca i żadnej wiadomości nie otrzymałam. Pozdrowienia serdeczne zasyłamy i prosimy o wiadomości o sobie. Upraszam również wszystkich, ktoby wiedział o miejscu zamieszkania mego męża o łaskawe zawiadomienie mnie przez oddział polski Czerwonego Krzyża w Sztokholmie. 709

Wita Chwastowskiego w Lipowej Roszczy gub. Charkowskiej zawiadamiam, że otrzymałem od niego list z dnia 15. listopada. Cieszymy się wszyscy żeś zdrów, brak nam tylko wiadomości co do Twego materyalnego położenia. U nas wszystko po staremu — cała rodzina zdrowa i nic się tak w Chrzanowie jak we Lwowie nie zmieniło. Rodzina Drekslerów, Janka i Tadzia zdrowa. Przed Bożem Narodzeniem byłem w Chrzanowie zkąd wysłaliśmy do Ciebie via Sztokholm zbiorowy list. Wszyscy tu wspominają o „Witusiu“ z rozrzewnieniem i radziby Cię jak najprędzej uściskać. Trzymaj się dzielnie chłopcze kochany. Mieczysław. 398

Juliana Błażewicza w majątku Lichaczewo powiat Wołokołamsk gub. Moskiewska zawiadamia brat Jan, że żyje zdrów we Lwowie na folwarku Snopków i nieźle mu się wiedzie. 399

Karolowie Drohojowscy Przemyśl, ul. Moniuszki 10, proszą państwa Konstantych Mogilnickich, mieszkających w Kijowie o wiadomości o nich o ich Rodzicach oraz o Henryce Sipagłowej i Jej mężu. Od kilku miesięcy bez wiadomości niespokojni bardzo. Uprasza się „Dziennik Kijowski“ o przedruk. Odpowiedź przez „Głos Narodu“. 720

Mateusz Szemraj i Maryan Chochół zawiadamiają p. L. Szemraj zamieszkałych w Dnieprowskiej fabryce, poczta Zaporożje-Kamienskoje Ekaterynosławskiej gubernii. Wszyscy zdrowi jesteśmy i wszystko dobrze po dawnemu. Rzeczy umieściłem u p. Piotrowskiej i p. Waleszyńskich w dobrym stanie i prawie nic nie brakuje. Zawsze myślą i sercem jesteśmy z Wami, piszcie o sobie przez pisma. 718

Stefan Grochowalski zawiadamia p. Ludwika Bromirskiego w Kijowie Puszkińska 21 i rodzinę swoją pozostałą w Rosyi, że jest zdrów na posadzie, mieszka w Limanowej a żona jego z dziećmi we Lwowie, Tarnowskiego 25, wszyscy zdrowi, dzieci uczą się dobrze, chłopcy w realnem gimnazyum. Stefanek w V klasie z Władek w III., Haneczka w V licealnej. Prosi p. Ludwika i rodzinę by mu żadnych pieniędzy nie posyłali, gdyż nie potrzebuje koniecznie a na wymianie ogromnie traci. Uprasza „Dziennik Kijowski“ o przedrukowanie a znajomych, by po przeczytaniu zwrócili uwagę p. Ludwika względnie przesłali mu wycinek niniejszy — o odpowiedź prosi tą samą drogą. 717

Z Ząbkowic, Marya Bienkiewicz prosi męża Romana w Rosyi o wiadomość tą samą drogą. Józefa, Adela, Zdzisław zdrowi. Nie mamy żadnej wiadomości. Prosimy o przysłanie pieniędzy. 715

Z Ząbkowic, Pelagia Werner prosi męża Bolesława w Rosyi o wiadomość, pieniądze otrzymaliśmy 4 razy. Ostatnie XII—16 r. 400 M. Tosia i Tadzio zdrowi. Odpowiedź i adres tą samą drogą. 716

Ks. K. Mazurkiewicz z Sosnowca powiadamia pp. inżyn. Tadeuszostwa Białeckich, że brat ich Jan i ks. Antoni zostali katedralnymi kanonikami, pp. Antoniostwo M. są zdrowi, u mnie jak w czasie wojny. Uprzejmie proszę Pana Inżyniera o skomunikowanie się z Polskim Komitetem nad jeńcami cywilnymi i dowiedzenie się gdzie przebywa i co porabia Paweł Nowomiejski ze Szczekocin, który początkowo przebywał w Omsku. Serdeczne życzenia szczęśliwego powrotu od wszystkich znajomych. Proszę o odpowiedź przez oddział polski Czerwonego Krzyża w Sztokholmie. 710

Zofia Mucha z P. Lutyni na Śląsku austr. dowiaduje się o powodzeniu Franciszka Muchy, jeńca wojennego w Dmytriw, gubernii Orelskiej Rosya. 708

Helena Soniewicka ze Starego Sambora prosi wuje Hipolita Sabata w Kossowie, Galicya, o wiadomość o sobie, mamie i rodzinie oraz doniesienie Dobrzańskim, że syn ich żyje zdrów w niewoli: gub. Kijowska, stacya Kelendry, Załywańszczyński sacharnyj zawod. Mąż ciężko chorował wskutek przepracowania, już mu lepiej. My zdrowi, syn we Lwowie na technice, córka w domu. 707

Antoniostwo Schmidtowie Kraków hotel Saski proszą o wiadomość o synie Kazimierzu Schmidt poruczniku 13 pułku ułanów, który jako lotnik dnia 25. listopada miał się dostać do niewoli rosyjskiej. Odpowiedź prosimy przesłać tą samą drogą. 722

Albina Bojakowska zawiadamia Skorupskich Moskwa, ulica Tatiszczewa 24, m. 8. Kartę pisaną na Sztokholm odebrała w styczniu. Pisała kolka listów na żaden nie otrzymała odpowiedzi. Wszyscy zdrowi, Irka wygląda bardzo mamusi i tatusia. Może co wiecie o Michale Kościńskim. „Echo Polskie“ w Moskwie proszą o przedruk niniejszego. 704

Panie Orłowskie, Zakopane willa Zagroda proszą Jerzego Kociejowskiego Petersburg Podolska 16, o przyjście z pomocą. Od początku wojny zostają bez środków do życia. 706

Pomorscy i Misiewicz z Wilna proszą Bajkowych, zamieszkałych w Orle, Nowosilska ul. dom własny o odszukanie synów i zięcia i zawiadomienie ich, że potrzebna jest pomoc pieniężna. 701

Henryka Pilawitza z Kijowa zawiadamia siostrzenica Hela, że wyszła za mąż. List do Kijowa w drodze. 705

Filip Cywicki, Kraków, powiadamia Maryę Cywicką, Stanisławów, Grunwaldzka, że jestem w Krakowie, zdrów. Odpisz tą samą drogą jakie Twoje powodzenie i stosunki pieniężne. 703

Stanisław Jakubowski, Aniela Jakubowska z córką Kazimierą z Warszawy żyją i są zdrowe. 702

Galicya — Tarnopol, Kotlarewskiego 21. Marya Roskoszowa Zofia Dobrzańska. Tomek na posadzie Seminaryum przemysłu domowego Kraków, Michał, Staszek, Ignaś, synowie Tennenbauma i Wojciechowskiego, Juzwa w świecie. Józiowie i czworo dzieci, Dziadzio, Bronek, Mieczek — Kraków. Bolko szkoła rolnicza, Mama, Janka — Czechy. Falęccy, Turko — Biała. Szeliscy, Kazimierz — Lwów. Wszyscy zdrowi. — Obie! Braki wyrównać pożyczką. Wpływowych prosić o pomoc. Zwrot zapewniony. Adres: Kraków, Plac Szczepański 3. Roskosz. Dobrzański. 699

Marya Kurnatowska, Warszawa, Nowosenatorska 6, zawiadamia męża swego Ludwika w Petersburgu ul. Pantelejmonowska 17, że jest zdrowa i zapytuje o syna Ryszarda i Ciesielskiego — czy są zdrowi, prosi o wiadomość tą samą drogą. Od Ciebie nic nie otrzymaliśmy. Antoś oddany do Chyrowa. Od Rysia żadnej wiadomości od początku wojny, jestem niespokojny czy żyje. 700

Makowską Henrykę z Charkowa, Jumowska zapytują o zdrowie. Leonowie Roszkowscy. Co z Bronkiem, dziewczynkami, Stefanami Lolkiem co słychać? Zdrowi jesteśmy, wszystko po dawnemu. Adaś tu w niewoli. Od Józefów brak wieści. Odpowiedzcie. 698

Stefanostwo Witczyńscy, Olkusz, zawiadamiają Jerzego Turowskiego, Józefę Bundszajd w Teodozyi i Mieczysławostwo Witczyńskich, że wszyscy zdrowi. Stefan, Czesiek, Zdzisiek na posadach; Hela, Anielka — jak dawniej; Władzia w szkole. Gdzie Jurek? 695

Walenty Stelmaszyński, obecnie w Szynwałdzie pod Tarnowem na posadzie, proszę o wiadomość oraz zawiadomienie żonę w Stanisławowie ul. Gilera jestem zdrów. 697

Siostra Ludwika Wężyk zapytuje Michasię, czemu tak długo nie pisze i jak się wszyscy mają, co robią Niunia i Stach? 696

Piotr Ślęzak i Patej, Rzeżuśnia, gub. Kielecka poszukują Józefa Ślęzaka, który roku 1914 był w służbie więziennej w Warszawie na Mokotowie. Tutaj wszyscy zdrowi. Prosimy o wiadomość tą samą drogą lub listownie. 682

Aleksandra Tomaszewska i Makoła, Sosnowiec, Renard, poszukują Feliksa i Longina Tomaszewskich, którzy w roku 1914 mieszkali w Warszawie. Dajcie wiadomość o sobie. Czyście zdrowi? 681

Stefana Czarneckiego w Moskwie ul. Kałuska nr. 49, m. 3, zawiadamia rodzina z Lublina, że wiadomość od niego z gazety w październiku otrzymała. Jesteśmy zdrowi, mieszkamy i pracujemy po dawnemu. Prosimy o wiadomość. 688

Panów Obywateli gub. Mohylewskiej u których zatrzymała się ewakuowana z majątku Klementowice służba: Walenty Kuś, Stanisł. Szymczyk, Ludwik Zdun, Andrzej Kozak, Feliks Stańczyk, proszę uprzejmie o zawiadomienie mnie za pośrednictwem pism i listownie gdzie są. Leon Koryzna, Klementowice, ziemia Lubelska, poczt. Puławy. 685

Cezary Kunczyński z żoną i córkami z Piotrkowa zawiadamia braci Dra Edwarda w Niżnim i Wacława w Mińsku, siostrę Stefanię i inżyniera Kazimierza Puciałę w Bobrujsku, oraz Władysławostwo Jaworskich z Podola i Wołynia, że Edziowa z Zochną gospodarują w Rąbkowie, Zygmuś w 4-tej kl. w Lublinie, Nacia w Warszawie, Stach z Loncią praktykuje w Brześciu Kujawskim, Małola w Warszawie na pensyi. Wszyscy zdrowi. Dajemy sobie radę. Bądźcie spokojni. Oprócz Was niczego nam nie brak. Serdeczne pozdrowienia. Proszę pisma polskie-rosyjskie o przedruk. 686

Warszawa, Krucza 12, Jadwiga Kunaowa. Bolesławowi Pągowskiemu, Charków. Żyjemy wszyscy. Zdrowie, byt marne. Józef Heleniec przysłał pieniądze. Gazety polskie i rosyjskie proszę o powtórzenie. 636

Ignacy Kutzner, Warszawa, Krucza 12, zawiadamia Mieczysława Kutznera, Moskwa, Nowa-Basmannaja 28, Interes prowadzimy z Melmanem i podtrzymujemy, jakkolwiek towaru niema. Zdrowi jesteśmy wszyscy. Helena pilnuje mieszkania. Muzolf ma posadę. Przezborski kupił wioskę Smolary. 637

Zofia Resler, Łódź Widzewska 62, zapytuje Annę lub Konstancyę Miedzińską, Petersburg, czy są zdrowi? co słychać? U nas wszystko dobrze. Odpowiedźcie tą samą drogą. 638

Marya Matuszkiewicz, Warszawa, Koszykowa 67, zapytuje zięcia Baryszewa, Połtawa, Szkoła wojenna, dlaczego nie piszecie, czyście zdrowi, żywi? Ja zdrowa, brak pieniędzy, nie dostaję procentów. 639

Julia, Helena Smoleńska, zapytuje syna swego Eugeniusza, 15 Sanitarny oddział, automobilowa rota, o zdrowie. My zdrowe. Czekamy wiadomości tą samą drogą. Brat w Warszawie. 635

Ignacy Mielnik, leśniczy. Kraków, Pańska 7; prosi X. kanonika Trzebunię, pp. Worobeckiego i Guteńkę w Nadwórnej, Galicya, o doniesienie, gdzie przebywa jego żona i dzieci z Rafajłowej. Proszę im pomódz. z podziękowaniem zwrócę. 381

Jan Nowak, Lalin, gub. Warszawska, zawiadamia brata Piotra Nowaka, st. Kaszyra, kolei Riazańsko-Uralskiej, gub. Tulska, że wszyscy zdrowi. Położenie nasze bez zmiany. Czem się Władek zajmuje? Wiadomość czytałem proszę o dalsze. 640

Zofia Zawistowska, Warszawa, Złota 33 m. 8, zawiadamia, że jest zdrowa. Mąż jej umarł. Prosi matkę Maryę Kaczkowską, Jałta, pensyonat Lisowskiej, o wiadomości, wrazie wyjazdu proszę panią Lisowską o zaywiadomienie tą drogą jaki adres. 546

Józefa Sadowska, z Dębianicy, zawiadamia męża Franciszka, żołnierza, który był w artyleryi fortecy Osowiec, 8 rota Łobaratorna Komenda. Są zdrowi, prosi odpowiedzieć tą drogą. 547

Herman Karlstadt, Nowolipki 16, zawiadamia rodziców Karlstadt, Jekaterynosław, Prospekt 149, dom Indelsona. Wszyscy zdrowi, przysłać ośmset Marek miesięcznie na życie, odpowiadać często przez pisma. 548

Wacława Krajczyńska, prosi wszystkich ktoby wiedział o jej mężu Krajczyńskim, mieszkającym w Tule, aby mu doniósł, że list jego otrzymała. Sama jest zdrowa, i mieszka na starem miejscu. 549

Moraczewskiej, Petersburg, Mikołajewska 13. Iwo zdrów. Przyjeżdżał tu z Ostrołęki 30 grudnia. Widział się z Jadzią i Edwardem. Pisywał do was. Pieniądze przyślij mu przez Jadzię, lub Edwarda, zawiadamiając o tem w „Głosie Narodu“. Co wiesz o Toniu? Serdecznie dziękuję Ottonkom za wszystko. Proszę o datę śmierci Wacia. Laskowska Bagatela 12-a, Warszawa 13 Stycznia. 550

Matka prosi Ottona Laskowskiego, oficera Finlandskiego pułku o wiadomość przez „Głos Narodu“. Wszyscyśmy zdrowi. Warszawa Bagatela 12-a m. 6, 13 stycznia 1917. 551

Leonowa Szostakowska, prosi Jana Bichniewicza w Połocku, donieść dzieciom, że wraz z córką zdrowa, mieszka spokojnie jak dawniej Stoki, Bronisiowie, i Kazlowie zdrowi. 552

Moskwa, Kazionnyj Pereułok 8 m. 16, Wacław i Eugeniusz Goliszewscy. Pieniędzy nie odebrałem, jaką drogą wysłane? Witwiccy zdrowi. Warunki krytyczne. Ojciec. 553

Sabina Mirosz z Pelkowizny, prosi znajomych i krewnych zawiadomić męża Jana Mirosza, że są zdrowi i prosi o najszybszą wiadomość tą samą drogą. 554

Rudolf Mazaniec, Kursk, ul. Moskiewska 6. **Michalina Pol** uprzejmie prosi, zawiadomienie męża i syna, że zdrowi są. Prosimy. by odpisał tą drogą co robią? 556

Zofia Sojecka, zawiadamia córkę Janinę, Moskwa, że jesteśmy zdrowi. Cieszymy się dobremi wiadomościami od was. Rodzina Franka zdrowa. Zygmuntowie dawno na wsi. Leonowie źle wyjechał. 557

Wacława Węsierski z Warszawy, Żórawia 26, zapytuje swego brata Jerzego Węsierskiego, studenta wydziału prawnego, uniwersytetu w Moskwie, czy zdrów, czy mu się dobrze powodzi? 558

Kijów, Ludosław Narkiewicz. Co u was słychać, jak zdrowie? Gdzie się Zygmuś znajduje. Jestem chory i zmartwiony. Pisz zaraz: Warszawa, Mazowiecka 16. Ojciec Narkiewicz. 559

Dażwalski Gabryel, Warszawa, Bracka 23, zawiadamia rodzinę Wardejnów Euzebiuszostwa, zamieszkałą w Simbirsku, lub Tyflisie. Jest zdrów z całą rodziną. Prosi o przysłanie wiadomości. 560

Stefanostwo Przybytniewscy, Warszawa, Mokotowska 40, zawiadamiają Zygmunta Nowakowskiego w Ekaterynosławiu, ul. Briańska, Nr 1, Fabryka, że wszyscy są zdrowi. Stefan jeszcze pracuje. Fabryka nieczynna oddawna. Pozostało nas kilku. Jak się wszyscy miewacie? Dziunia czy zdrowa? Co z Edkami i Wiesiem? Co Jaś porabia? Czy wszyscy zdrowi jesteście i jak się wam powodzi? My pieniądze ostatnie 388 marek odebraliśmy w listopadzie. Włodzio chodzi do Politechniki. Pisaliśmy wiele razy do was. Czekamy śpiesznej wiadomości. Całujemy wszystkich, wszyscy. Matka i Stefanowie. 561

Pawes zawiadamia Szwarca, Kojow, ulica Nowa Nr 1, że jesteśmy zdrowi. W dalszym ciągu mamy zajęcie. Pański kwit za numerem 38000 już wydaliśmy i wydajemy dalej. Proszę nie odmawiać pomocy mojej rodzinie. Co słychać u Was? Oczekujemy wiadomości tą samą drogą. 562

Deperasiński Władysław, Warszawa, Koszykowa 9, zawiadamia Helenę Deperasińską, Woroneż, Niejełowska 31, że wszyscy w domu zdrowi. Po rocznej przerwie kończę kursy. Proszę o odpowiedź. 653

Jan Wieluński, zawiadamia Michała Wieluńskiego, urzędnika Izby Skarbowej w Kałudze. We Mdzewku, Karwaczu i ja wszyscy zdrowi. Studyuję handel po rocznej przerwie. Serdeczne pozdrowienia. 564

Krystyna Rytel, Warszawa, Elektoralna 2 m. 29, zawiadamia synów: Karola, Padwinskaja Poczinosnaja Masterskaja Nr 2, 2 wzwod, i Edwarda, Petrograd, Wasilewskij Ostrow, Fondawaja Birża 14, automobilistyczna rota, 3 wzwód, że są wszyscy zdrowi. Proszą o odpowiedź tą samą drogą. Mamy posady, nieźle nam jest 565

Wanda Heinrych z siostrą Aurelą, zawiadamiają **Wincentego Jaroszyńskiego,** że są zdrowe. Mieszkają w Pniewie. Ogłoszenie czytałyśmy. 567

Edward Długosz, gub. Czernichowska, miasto Suraz. Rodzice zawiadamiają, że żyją zdrowo. Na otrzymanie dwie wiadomości, dane odpowiedzi czy doszły? Dom w porządku, ale zapłata komornego mała, ciężary duże. Buszowie w Homlu. Proszę odpowiedzi. 549

Antonina Ligblauch, Warszawa, Hrubieszowska 10, zawiadamia męża Stanisława, żołnierza armii czynnej, 15 Armejski korpus, 23 Nizowski pułk piechoty, 3 komp. Zdrowa. Odpowiedź tą drogą. 566

Małgorzata Monart, Warszawa, Zgoda 4, prosi męża swego Jana, o wiadomości tą samą drogą o sobie i dzieciach. Myśmy zdrowi, proszę przysłać swój adres. 568

Ludwika i Irena Sieff, zawiadamiają Wilnelma i Norberta Sieff, iż są zdrowe. 400 marek otrzymały. Proszą o wiadomość tą samą drogą. 569

Lepperta Zygmunta, Piotrogród, Redakcya „Głosu Polskiego“, Newski 72. Zawiadamiamy, że jesteśmy wszyscy zdrowi. Fabryka cała. Dziękujemy za wiadomości, oczekujemy dalszych. Babki, rodzice, Bronek, Majewscy. 570

Czerwony Krzyż, szpital księżnej Maryi Pawłówny, Stefania Rączkiewicz, Siostra Samarytanka. Matka prosi o wiadomości, co się z tobą dzieje. Wszyscy jesteśmy zdrowi, mieszkamy razem. 571

Lucya Milewska, prosi Kielanowskich, Moskwa. Zoologiczny Zaułek 9, o zawiadomienie o sobie, męża i synu moim i przysłać dokładny adres męża. Myśmy wszyscy zdrowi. 572

Gabryel Skrzyński, Gostków w ziemi Łęczyckiej, prosi tą drogą o wiadomość o synu Ludwiku Skrzyńskim, zamieszkałym ostatnio w Tokarzysku, pow. Oszmiańskiego, ewakuowanym do Rosyi w początku września 1915. Wiadomości przesyłać pod adresem Królestwo Polskie, Jenerał-gubernatorstwo Warszawskie, poczta Łęczyca, gmina i majątek Gostków. Gazety rosyjskie i polskie są proszone o powtórzenie tego ogłoszenia. 573

Elżbieta Chluska, Homel. Lesserowie, Freundowie, Chluscy zdrowi. Czy Zygmunt pracuje w orkiestrze Kancelaryi, czy na polu? Gdzie jego rodzice? Wyczekujemy wiadomości. Lesser, Podwale 4. 575

Ewa Krzakowska, pragnie mieć wiadomość o mężu pułkowniku, Pawle i prosi go o zasiłek pieniężny na utrzymanie. Mieszka z trojgiem dzieci w Radomiu i są wszyscy zdrowi. Czeka odpowiedzi tą samą drogą. 576

Wiśniewska, Rostów nad Donem, Sadówaja 54, proszą Przybylscy ze Skoków, o wiadomość tą samą drogą, gdzie ich córka Janina. W domu dobrze i zdrowi. 577

Halina Ziemiens, artystka Teatru Polskiego Moskwa. Rodzice otrzymali dwa listy, odpowiedzień zaraz. Jesteśmy zdrowi. Moniek służy, kłania się. Marczewska zdrowa. Dzieci chodzą do szkoły. Zasyłamy ukłony dla: Mani, Stasia, Jarki z wnuczkiem, Marcina, ciotki, Niusia, Mireckiej Stefci. Wilgocka Jadzia proszą pieniądze. Straszna tęsknota za wami. Odpisz prędko. Amor żyje, gryzie. Życzenia świąteczne i Noworoczne. Poproś Wójcickiego, Dyrektora szkoły Jeżewskiego, żeby pisał rodzicom, pieniądze przysłał. Matka słaba. Prosimy czytających zawiadomić Halinkę. 578

Izabella Berson z Warszawy, prosi męża Stanisława w Rosyi o przysłanie kilkuset rubli, gdyż położenie jej jest bardzo ciężkie. Czy chcesz bym przyjechała? 579

Andrzej Kazoń w Belcach na Besarabii, Hotel Popowa. Zapytuje się o niego brat Stanisław Kazoń, z Warszawy, Polna 62 i prosi o przesłanie pieniędzy dla jego rodziny w Sosnowcu. 580

Paweł Wosiński, Warszawa, Wielka 11, zawiadamia Ludwika Markwardta w Kadjewce, poczta Kadjewka gub. Ekaterynosławskiej, że u niego i brata Ludwika wszyscy zdrowi. Mamy zajęcie. Dlaczego wy nic nie piszecie, wysłałem już kilkanaście listów, niemam żadnej odpowiedzi. Co się dzieje z Kaziem, matką wami? 581

Jadwiga Kuklińska, Warszawa, Marszałkowska 92. Zawiadamia męża Dra Ireneusz Kuklińskiego, Moskwa, Bolszoj Afanasiewskij 8 u pani Fonten, że zdrowa wraz z dziećmi. Pieniądze otrzymuje miesięcznie, i 800 marek w październiku otrzymała. Niespokojna brakiem wiadomości o mężu, siostrze. Przyjechać nie może, ze względu zimy i małe dzieci. Tęsknimy bardzo i wspominamy. 590

A. Girdwoyn, Warszawa, Leopoldyny 35, zawiadamia syna Aleksandra w Kijowie, Mikołajewska 12 m. 26. Serdecznie dziękuję ci za wiadomość z 24 listopada z. r. Jestem zdrów. Ołtarzew prosperuje wyśmienicie. Sad dosadziłem na całej przestrzeni w jesieni 1915, ogrodnikiem jest Wasiak, Dziadków mieszkanie, rzeczy, znalazłem we wzorowym porządku. Byłem w niezmiernej rozpaczy, nie mając od was wiadomości. Proszę donieść gdzie kuzynka zembrzuska, przez „Głos Narodu“. Najserdeczniejsze pozdrowienia, ucałowania wszystkim. Upraszam czcigodnego czytelnika o łaskawe naklejenie na pocztówce niniejszego wycinka i przesłanie pod powyższym adresem. O to prosi stroskany ojciec. 591

Stanisława Majcherek, Warszawa, zawiadamia Tomasza Majcherka, Połtawa. Jesteśmy zdrowi. Pieniędzy otrzymałam 200 mar. proszę o więcej. Dzieci całują Tatusia. Proszę cię wyszukaj w Zarządzie Witolda Klimontowicza, z warsztatów kolejowych, prosi o to jego żona. 598

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.